



**W Klastrze kreujemy przyszłość - rozmowa
z Marzeną Strok-Sadło, członkiem zarządu
Klastra Lubelska Medycyna**

str. 6-8





Szanowni Czytelnicy

Kolejny numer Panoramy Lubelskiej trafia do Waszych rąk. Mam nadzieję, że pogoda będzie nieco łaskawsza i znajdziecie siły, by go przeczytać. Szczególnie polecam rozmowę ze Zdzisławem Antoniem, obecnym starostą powiatu lubelskiego, który 20 lat temu brał udział we wprowadzaniu w życie reformy samorządowej II i III stopnia w województwie lubelskim. Marzena Strok-Sadło, członek zarządu Klastra Lubelska Medycyna patrzy w przyszłość tej branży w Lublinie. Myśląc o przyszłości warto zwrócić uwagę na plany Lubelskiego Parku Naukowo-Technologicznego. Czy obecnemu zarządowi uda się odczarować miejsce i stworzyć przestrzeń sprzyjającą rozwojowi myśli technologicznej?

Agnieszka Smreczyńska-Gąbka stara się przeprowadzić nas przez meandry opracowywania strategii rozwoju.

Mam nadzieję, że ten numer nie zawiedzie Państwa oczekiwań. Życzę ciekawej lektury i spokojnego urlopu w pięknych miejscach tym, którzy w najbliższym czasie planują odpoczynek. Redakcja Panoramy Lubelskiej na urlop jedzie w lipcu.

*Jolanta Maria Kozak
redaktor naczelna*

Spis treści

Multimedialne Centrum Nauki w Lubelskim Parku Naukowo-Technologicznym	3
Niech publiczność decyduje co jest dobre, a co złe	4-5
W Kłastrze kreujemy przyszłość	6-8
Bez reformy nie byłoby rozwoju	10-11
NIK bije na alarm	12-14
Korzyści transportowe dla Lubelszczyzny w ramach szprychy nr 5	15
Opracowanie Strategii Rozwoju Gminy/Powiatu w latach 2020-2027 – wyzwanie roku 2019.	16-17
Musimy zmierzyć się z wieloma wyzwaniami	18-20
Nieźla sztuka po raz trzeci w Chełmie	21
Komarówka Podlaska. Przed nami jeszcze wiele do zrobienia	22-23
Weź ster w swoje ręce – jak zatrzymać dobrego pracownika?	24-25
Zapraszamy do udziału w szkoleniu: Marketing terytorialny – budowanie relacji z inwestorami, touroperatorami i turystami	26-27
90 lat Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie	28-30
Lubelski Klub Biznesu nagrodił	31
W 5 na 6 regionach wzrośnie zatrudnienie w efekcie automatyzacji	32-33
Wspieramy zdrowy styl życia	34-35
Pracodawcy	36
Naukowcy z Politechniki Lubelskiej wrócili z wyprawy do centralnej Azji	38
XIII Ogólnopolski Turniej Nalewek	39

od 1994

Panorama Lubelska

Ludzie Biznes Gospodarka

Magazyn Regionalny:

PANORAMA LUBELSKA

red. naczelny: Jolanta M. Kozak

tel: 534 666 551

redakcja@panoramalubelska.pl

redakcja internetowa/portal:

www.panoramalubelska.pl

facebook/panorama lubelska

Wydawca:

Towarzystwo Mediów Lokalnych

Biuro Reklamy:

Telewizja Niezależna sp. z o.o.

20-005 Lublin, ul. Górna 4/5

Zdjęcie na okładce: Vitagenum

Nakład: do 10 000 egz.

ISSN 1425-7378

INDEX 333393X

PKWU 22.13 10.00.22

PRASA REGIONALNA

I SPECJALISTYCZNA

Skład graficzny:

ATuProjekt

MULTIMEDIALNE CENTRUM NAUKI W LUBELSKIM PARKU NAUKOWO-TECHNOLOGICZNYM

Wystawy z robotyki, mechaniki i lotnictwa, hologramy oraz znakomicie wyposażone laboratoria to tylko, niektóre z wielu atrakcji, jakie będą czekać na odwiedzających w Multimedialnym Centrum Nauki, które pod koniec roku zacznie działać w Lubelskim Parku Naukowo-Technologicznym w Lublinie (LPNT). Całkowity koszt inwestycji to ponad 7 mln złotych.

Multimedialne Centrum Nauki to nowoczesny projekt edukacyjny skierowany do dzieci, młodzieży oraz rodzin z województwa lubelskiego. Jego celem jest zwiększenie zainteresowania naukami technicznymi, przyrodniczymi i humanistycznymi.

- Jestem przekonany, że centrum będzie ciekawą atrakcją na turystycznej mapie Lubelszczyzny. A dla młodzieży, nie tylko z naszego regionu, okazją do pogłębiania swojej wiedzy i odkrywania świata nauki w interesujący i interaktywny sposób - mówi Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski.

Nowy zarząd od dłuższego czasu zastanawiał się, w jaki inny sposób

wykorzystać potencjał Lubelskiego Parku Naukowo-Technologicznego, a przede wszystkim tę część przestrzeni, która jak dotąd nie była zagospodarowana.

- Zależało nam na tym, aby zaproponować mieszkańcom województwa coś unikalnego, czego jeszcze nie było w naszym regionie. W związku z tym postanowiliśmy zaoferować innowacyjne oraz mobilne formy multimedialne w edukacji dzieci i młodzieży szkolnej. - podkreśla Prezes Zarządu Lubelskiego Parku Naukowo-Technologicznego Marcin Wieczorek.

W ramach Multimedialnego Centrum Nauki będą funkcjonowały m.in. liczne laboratoria chemiczne, fizyczne, biologiczne oraz z zakresu robotyki, jak również doskonale wyposażona multimedialna sala konferencyjna. Część przestrzeni zostanie przeznaczona na inspirujące wystawy z różnych dziedzin nauki, obejmujące zarówno ekspozycje stałe, jak i tymczasowe. Niewątpliwą atrakcją będzie także edukacyjna gra terenowa w formie aplikacji na telefon, która umożliwi poznawanie i odkrywanie ciekawych miejsc w województwie lu-

belskim przy jednoczesnym zgłębianiu wiedzy z tematów technicznych, przyrodniczych, historycznych i humanistycznych.

- Jak widać na przykładzie podobnych centrów, które już funkcjonują w największych miastach w Polsce, zapotrzebowanie na tego typu miejsca jest bardzo duże i cieszą się ogromnym zainteresowaniem zarówno dzieci, jak i młodzieży. - dodaje prezes Marcin Wieczorek.

W ramach inwestycji powstanie również Centrum Edukacji Przyrodniczej przy ul. Spokojnej 7 w Lublinie. Jego zadaniem będzie edukowanie najmłodszych w kwestii ekologii, m.in. segregacji i recyklingu odpadów, tradycyjnych i odnawialnych źródeł energii oraz gospodarki wodnej.

- Multimedialne Centrum Nauki to projekt, który stwarza znakomite warunki do ścisłej współpracy z lubelskimi uczelniami i szkołami, jak również start-upami działającymi w ramach Parku. - podsumowuje Członek Zarządu Lubelskiego Parku Naukowo-Technologicznego Paweł Bryda.



NIECH PUBLICZNOŚĆ DECYDUJE CO JEST DOBRE, A CO ZŁE

Rozmowa z Markiem Krakowskim, p.o. dyrektora Centrum Spotkania Kultur w Lublinie

Od niedawna zarządza Pan Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. Nie każdy wie, kim jest Marek Krakowski?

Od 30 lat jestem związany z Lublinem. Trafiłem tutaj po maturze. Pod koniec lat osiemdziesiątych rozpocząłem studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na kierunku, który wówczas nazywał się filozofia chrześcijańska. Jestem humanistą, ale zawsze pociągały mnie zagadnienia z fizyki, kosmologii, kosmogonii, astrofizyki. Szukałem odpowiedzi na pytania o miejsce i rolę człowieka we Wszechświecie i pewnie to sprawiło że wybrałem filozofię.

Od dziecka pociągał mnie teatr, próbowałem swoich sił w szkolnych przedstawieniach, akademiach, startowałem z sukcesem w konkursach recytatorskich. W szkole średniej doszły do tego jeszcze zainteresowania muzyczne. Pamiętajmy, to były lata osiemdziesiąte i wolność wyrażała się wtedy przez muzykę, a w szczególności muzykę rockową. Ale chciałbym także powiedzieć, że bardzo lubię jazz. Jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że po maturze, namawiany przez kolegów

i nauczycieli, postanowiłem zdawać do Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Nie dostałem się jednak. Konkurencja była bardzo mocna, pamiętam, że na jedno miejsce było ponad 120 chętnych. Z dzisiejszej perspektywy uważam, że te moje zainteresowania aktorskie i muzyczne miały wpływ na moją osobowość i w jakiś sposób mnie ukształtowały. A skoro nie szkoła teatralna, to tylko KUL był uczelnią, z którą chciałem się związać. Uniwersytet w tamtych czasach, czasach socjalizmu, był ostoją wolnej myśli, to tu można było spotkać wybitne osobowości świata nauki i autorytety moralne. Nie wahałem się ani chwili. I tak zaczęła się moja przygoda z Lublinem, która trwa do dziś.

Na stronie Centrum Spotkania Kultur w Manifestie możemy przeczytać: „podejmujemy się tworzenia, badania i prezentowania kultury, która kształtuje relacje definiujące rzeczywistość. Kultury otwartej, interaktywnej i nowoczesnej. Jednocześnie, zgodnie ze statutem CSK w Lublinie, dbamy o zachowanie polskiej tożsamości, opartej na ideach chrześcijaństwa”. Jak Pan widzi misję tej instytucji?

Przede wszystkim uważam, że Centrum Spotkania Kultur świetnie wpisuje się w tożsamość naszego miasta i całego regionu. Miejsca, między



Bugiem a Wisłą, od wieków kształtowanego przez współistnienie różnych kultur. I bardzo dobrze się stało, że taka instytucja, czerpiąca z tradycji ludowej, ulicznej, ale także i z alternatywnej, funkcjonuje w województwie lubelskim. Aczkolwiek wolałbym, żeby to rzeczywistość definiowała

świat kultury, a nie odwrotnie. Myślę, że to swobodne założenie, wyrażone w tożsamości CSK, wynika z błędu poznawczego, jeśli chodzi o miejsce człowieka w rzeczywistości. Osobiście bardziej skłaniałbym się ku temu, by poznać prawdę o otaczającym świecie i z niej czerpać całe to bogactwo do skarbnicy kultury.

Dlaczego przywiązuję do tego tak dużą wagę? Otóż pojmuję kulturę dość szeroko, od łacińskiego *colare*. Dla mnie kultura to nie tylko sztuka, nie tylko dobro i piękno, nie tylko tradycja, ale również techné, które usprawnia nas w działaniu. I teraz możemy wrócić do misji Centrum Spotkania Kultur, tak dokładnie opisanej, gdzie słusznie wpisano kwestię dbałości o zachowanie polskiej tożsamości opartej na ideach chrześcijaństwa. A przecież chrześcijaństwo to przekraczanie własnych granic. A kultura, jestem o tym głęboko przekonany, musi przekraczać granice możliwości człowieka.

Kiedy patrzę na Centrum Spotkania Kultur, jego zadania, tożsamość, wartości, kompetencje to musimy pamiętać o miejscu, gdzie jesteśmy, o *genius loci* Lublina, o tym wszystkim, co wyraziło się w Unii Lubelskiej. Ja, ze swojej strony, będę chciał, aby w kierowanej przeze mnie instytucji bardzo mocno podkreślać tę tradycję i te wartości. Musimy robić wszystko, by stać się prawdziwą stolicą kulturalną międzymorza, która będzie realnie oddziaływała na naszych sąsiadów. Pamiętajmy, przez całe wieki łączyliśmy Wschód z Zachodem, co genialnie zostało wyrażone we freskach w kaplicy św. Trójcy na lubelskim zamku. CSK musi pójść w tym kierunku, stać się miejscem międzynarodowej dysputy o kulturze. Miejscem, gdzie będziemy regularnie zapraszać ludzi kultury z Węgier, Czech, Słowacji, Ukrainy i innych krajów..

CSK powinno być elitarne czy egalitarne?

Przede wszystkim Centrum Spotkania Kultur musi trzymać dobry poziom prezentowanych tu realizacji, a w swojej działalności wyrażać szacunek dla publiczności. Współczesna sztuka czasami zapomina o widzu, o odbiorcy. Józef Opalski, profesor Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie powiedział kiedyś, że „jedną z klęsk teatru polskiego jest to, że coraz mniej liczy się z widzem”. Możemy przełożyć to na całą współczesną

sztukę. Czasami mam wrażenie, że poniekąd specjalnie marginalizuje się widza. To Mickiewicz w Wielkiej Improwizacji mówił ustami Konrada: „Samotność - coś po ludziach, czym śpiewak dla ludzi?”. Tymczasem współcześni artyści często ludu nie potrzebują, często uważają, że są bytem wsobnym, że sztuką jest to, co oni sami zdefiniują i żaden widz, nawet ten wyrobiony, nie ma prawa oceniać ani wartościować ich twórczości. Tymczasem dla mnie sztuka musi mieć pewien racjonalny porządek. Pamiętajmy również, że Centrum Spotkania Kultur jest instytucją publiczną, samorządową i musi odpowiadać na społeczne zapotrzebowanie. Nie może być tak, że tylko nieliczni korzystają z tej instytucji. Jestem za tym, aby działalność CSK była otwarta na wyzwania współczesnego świata, ale naszym zadaniem jest też zapewnienie odpowiedniego poziomu i doboru twórców, którym udostępniamy naszą przestrzeń, artystów, którzy zostali ocenieni i docenieni. Podam taki przykład: możemy lubić lub nie Maleńczuka, ale on w pewnym momencie stanął na ulicy z kapeluszem, zaczął grać i śpiewać. Ludzie to „kupili”, stał się znany, zaczął występować w salach koncertowych. Podobnie jest z innymi artystami, niech to publiczność zdecyduje, czy to co prezentują jest warte, żeby kupić bilet na ich występ. Nie odmawiamy społeczeństwu prawa do oceny i wyboru tego co jest dobre i wartościowe, a co jest zwykłym fałszem.

A co z młodymi, początkującymi artystami? Nie ma dla nich miejsca w CSK?

Wręcz przeciwnie! Podam przykład pierwszy z brzegu. Niedawno zakończyła się XI edycja Open Stage. Młodzi artyści ze środowisk studenckich pokazywali fantastyczne rzeczy, tam był ruch, tam był taniec, muzyka i wreszcie żywe słowo. Według mnie, CSK musi być miejscem, gdzie wyłania się te talenty, dopieszcza je i pomaga w ścieżce kariery. Bez dwóch zdań, jesteśmy otwarci na to środowisko, chcemy w nie inwestować.

Co zobaczymy w nowym sezonie?

Jesteśmy w trakcie opracowywania kalendarza wydarzeń na nowy sezon. Pamiętajmy, że zaczyna się już we wrześniu. Oczywiście jesteśmy też uzależnieni od umów zawartych przez

poprzednią Dyрекcyję. Obecnie wraz z zespołem trwają zaawansowane prace nad nowym programem CSK. Środowiska artystyczne są otwarte na współpracę i kilka nowych pomysłów uda nam się wprowadzić jeszcze w tym roku. Prowadzimy zaawansowane rozmowy np. z Krakowskim Teatrem Komedia. Ten teatr to jest dobra sztuka, robiona z uśmiechem, a mówiąca o rzeczach poważnych. Przystąpiliśmy także do pracy nad własną, dużą produkcją, ale na razie nie chcę zdradzać szczegółów.

To nowość, własna produkcja, a CSK nie ma przecież własnego zespołu artystów.

Na początku mojej pracy w Centrum Spotkania Kultur powiedziałem, że będą skupiony na dwóch rzeczach. Pierwsza to nawiązanie ścisłej współpracy z instytucjami kulturalnymi w regionie lubelskim i to już się dzieje. Jesteśmy po rozmowach z innymi placówkami kultury i szukamy pewnego wzorca współpracy. Drugi priorytet, to własna produkcja artystyczna jako sposób na promocję CSK w Polsce i nie tylko. Mówiąc obrazowo, chcemy skończyć z ustawicznym importem, a przejść na formę eksportu. Uważam, że środowisko lubelskie ma znakomitych artystów i trzeba to wykorzystać.

Jaki będzie, a może jaki już jest nowy dyrektor CSK? Przywódca czy menadżer?

To nie tak. Przywódca to pojęcie mało samokrytyczne, menadżer z kolei trochę bezduszne. Chcę być przede wszystkim osobą, która w Centrum Spotkania Kultur tworzy dla artystów miejsce inspiracji dla sztuki i otwarcia na drugiego człowieka. Instytucja taka jak CSK wymaga zespołu otwartego na świat i ludzi, ale także potrafiącego grać w drużynę, a nie na lidera. Nie będę ukrywał, że pierwsze miesiące mojej pracy na tym stanowisku były dla mnie bardzo trudnym doświadczeniem. Ale mam twardy charakter, łatwo się nie poddaję. Mam w głowie pełno pomysłów, dobrałem wokół siebie ciekawy zespół współpracowników, są już pierwsze, namacalne efekty naszej wspólnej pracy. Jestem z natury optymistą i wierzę w sukces projektu pod nazwą: Centrum Spotkania Kultur.

**Rozmawiała Jolanta M. Kozak
fot. arch. CSK w Lublinie**

HEALTH AND MEDICAL TOURISM SUMMIT EASTERN EUROPE 2018



W KLASTRZE KREUJEMY PRZYSZŁOŚĆ

Rozmowa z Marzeną Strok-Sadło, członkiem zarządu Klastra Lubelska Medycyna, Wydział Strategii i Przedsiębiorczości, Urząd Miasta Lublin.

Najlepszą metodą przewidywania przyszłości jest jej tworzenie - to motto klastra Lubelska Medycyna. W jaki sposób Kłaster je realizuje?

Współpraca w Kłastrze pozwala na efektywne pozyskiwanie wiedzy o branży, potrzebach zarówno przedsiębiorców jak i naukowców. Dzięki temu obserwując ekosystem i trendy w otoczeniu, możemy prawidłowo odpowiadać na potrzeby interesariuszy Klastra i identyfikować nasze potencjały rozwojowe. Pomysły na nowe projekty powstają podczas spotkań 11 zespołów roboczych. Autorskie projekty Klastra wspierają rozwój innowacji w ramach projektów InnoTest i InnoDesign oraz rozwój turystyki



medycznej przyjazdowej (Obserwatorium Turystyki Medycznej, Lubelskie Konsorcjum Turystyki Medycznej). Można więc śmiało powiedzieć, że w Kłastrze faktycznie kreujemy naszą przyszłość.

Kłaster jest inicjatorem Lubelskiego Konsorcjum Turystyki Me-

dycznej. Czy faktycznie Lublin ma szansę na to, by stać się ważnym ośrodkiem na mapie turystyki medycznej?

Obserwowanym na świecie trendem jest mobilność pacjentów związana z poszukiwaniem wyższej jakości usług medycznych czy usług prozdrowotnych.

wotnych. W opinii Ilana Gevy, współpracującego z nami eksperta z USA w zakresie budowy marki i turystyki medycznej, około 120 państw jest aktualnie zainteresowanych świadczeniem usług w tym zakresie.

Konkurencja jest więc silna. Oczywiście liderami w tym zakresie są Stany Zjednoczone z centrami takimi jak Mayo Clinic, Cleveland Clinic, Johns Hopkins itp. Na markę w tej branży pracuje się przez wiele lat. Gra natomiast toczy się nie tylko o to, jak pozyskać jak największą pacjentów, ale również jak ich nie utracić. Ponieważ wraz z pacjentem – jako państwo, region, miasto – tracimy dochody związane z usługami medycznymi, usługami zdrowia i usługami turystycznymi. Dlatego też w Kłastrze współpracujemy z ekspertami z całego świata, aby na bieżąco obserwować trendy, dzielić się doświadczeniami i wdrażać rozwiązania, które przyczynią się do wysokiej jakości świadczonych usług na rzecz przede wszystkim pacjenta z kraju, ale również z zagranicy. Uczymy się, jak efektywnie budować markę Lublina i regionu jako destynacji w turystyce zdrowia i turystyce medycznej.

Współpraca jest zawsze kluczem do sukcesu. Stąd powołanie Lubelskiego Konsorcjum Turystyki Medycznej. Jest to pierwsza inicjatywa, ale w przyszłości na pewno nie jedyna. Dzięki niej przedsiębiorcy mogą dzielić się wiedzą, ale również kosztami prowadzonych działań.

Promujemy Lublin jako centrum kompetencji, miejsce spotkań interesariuszy turystyki medycznej i turystyki zdrowia z Europy Centralnej i Wschodniej. W tym roku w październiku eksperci, pośrednicy, oraz podmioty świadczące usługi medyczne z całego świata spotkają się już po raz drugi na Health and Medical Tourism Summit Eastern and Central Europe 2019.

W ciągu roku organizujemy w Kłastrze warsztaty i szkolenia mające na celu podnoszenie kompetencji naszych członków zarówno w zakresie procesów świadczenia usług na rzecz klienta, jak i procesów sprzedaży tych usług.

Czy prowadzone są statystyki pokazujące zainteresowanie tą branżą?

W opinii ekspertów z całego świata, ze względu na brak jednolitej metodologii, trudno jest uzyskać porów-

nywalne dane w tym zakresie, nawet z profesjonalnego źródła. W Polsce takie badania prowadzi między innymi Instytut Badań i Rozwoju Turystyki Medycznej - partner Kłastry. W opinii Instytutu w 2016 roku 155000 nierezydentów skorzystało ze świadczeń medycznych w trybie jednodniowym oraz jako turyści. Przy czym najliczniejszą grupę stanowili turyści stomatologiczni - około 75000 - oraz turyści korzystający z usług medycyny estetycznej - 22000 osób. Natomiast w 2017 roku było już 172000 turystów medycznych.

Od 2016 roku biuro Kłastry prowadzi projekt Obserwatorium Turystyki Medycznej mający na celu pozyskanie informacji dotyczącej aktualnej sytuacji na rynku turystyki medycznej przyjazdowej w Lublinie i w regionie. Dane zbierane są od podmiotów z Kłastry w okresach półrocznych. W I półroczu 2016 roku udział w badaniu wzięło 41 placówek świadczących usługi medyczne, które przekazały informację o łącznej licznie 1615 pacjentów z zagranicy, w I półroczu 2017 roku 20 podmiotów poinformowało o 651 pacjentach zagranicznych.

Pacjenci zagraniczni, korzystający z usług medycznych w Lublinie najczęściej przyjeżdżali z Europy Wschodniej (Ukraina, Białoruś) oraz z Wielkiej Brytanii, ale mamy też pacjentów z innych państw, w tym z krajów arabskich. Do najczęściej wybieranych specjalności należały stomatologia, ginekologia oraz rehabilitacja.

Jaka jest oferta Lublina w zakresie turystyki medycznej?

Numerem 1 w turystyce medycznej (ze względu na liczbę pacjentów)

w większości państw europejskich jest stomatologia. Zgodnie z danymi GUS, w lutym 2018 roku w samym tylko Lublinie były zarejestrowane 642 praktyki lekarskie dentystyczne. Na leczenie do Lublina przyjeżdżają między innymi pacjenci z Wielkiej Brytanii, Skandynawii czy Izraela, a największym zainteresowaniem cieszy się implantologia.

Lublin jest również silnym ośrodkiem w zakresie neurochirurgii, okulistyki, ortopedii, chirurgii naczyniowej, urologii, chirurgii plastycznej i medycyny estetycznej, ginekologii i położnictwa, kardiologii inwazyjnej, onkologii i rehabilitacji. I to właśnie o usługi w powyższych zakresach najczęściej pytają pacjenci.

W naszym środowisku posiadamy dobrą infrastrukturę, nowoczesne wyposażenie, a co najważniejsze, stosujemy nowoczesne terapie i techniki małoinwazyjne. Obserwując trendy światowe, wiemy, że coraz więcej uwagi poświęca się zachowaniu zdrowia. W przyszłości to przede wszystkim diagnostyka będzie cieszyła się coraz większym zainteresowaniem. Zapotrzebowanie na ofertę w zakresie szeroko rozumianej turystyki zdrowia będzie rosło szybciej niż zapotrzebowanie na usługi w zakresie turystyki medycznej.

Duże znaczenie w turystyce medycznej ma również dobre skomunikowanie miasta oraz oferta turystyczna miasta i regionu. Dlatego też tak ważna jest siatka połączeń Portu Lotniczego Lublin. Oferta turystyczna Lublina połączona z ofertą wydarzeń kulturalnych, bardzo dobrym poziomem naszych hoteli i restauracji, chwalonych przez turystów, jest naszym niewątpliwym atutem.



Klaster działa już od pięciu 5 lat. To dużo i niedużo. Co udało się w tym czasie osiągnąć?

Efekty działalności Klastra przekroczyły nasz oczekiwania. Przede wszystkim współpracę w Kłastrze podjęło 140 podmiotów, z których około 110 to przedsiębiorcy. Zarówno producenci z branży, jak i podmioty świadczące usługi medyczne. Członkowie Klastra pracują w 11 zespołach roboczych, których liderami są przedstawiciele świata nauki i biznesu. Członkowie klastra realizują wspólne projekty, uczestniczą w misjach gospodarczych i targach branżowych między innymi w Arab Health i Medlab w Dubaju czy Medica w Dusseldorfie.

Klaster rozwija także partnerstwa w kraju i za granicą. Gmina Lublin, jako koordynator Klastra Lubelska Medycyna, realizuje projekt „ProVaHealth – Product Validation in Health”, który uzyskał wsparcie z Programu Interreg Region Morza Bałtyckiego 2014-2020 współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Projekt ProVaHealth umożliwia dostęp do infrastruktury w obszarze zdrowia dla startupów, małych i średnich przedsiębiorstw, których celem jest komercjalizacja produktów i usług z możliwością walidacji produktu przez klienta końcowego. Projekt obejmuje 14 żywych laboratoriów w obszarze zdrowia z Regionu Morza Bałtyckiego.

Aktywność i efekty działalności Klastra są wysoko oceniane przez ekspertów. W tym roku przystąpiliśmy do realizacji naszej wizji z czasów jego powstania. Aplikujemy w ramach konkursu Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii o status Krajowego Klastra Kluczowego.

Wśród obszarów działań Klastra jest wspieranie działalności B+R. Czy Klaster może już pochwalić się wspólnymi działaniami członków?

Oczywiście. Najczęściej są to projekty realizowane przez przedsiębiorstwa we współpracy z naszymi uniwersytetami, ale również innymi firmami z Klastra. Przykładem takich projektów może być sztuczna kość firmy Medical Inventi S.A., mikrosonda z zastosowaniem w diagnostyce nowotworów firmy SDS Optic S.A., izolacja komórek

macierzystych z tkanki tłuszczowej zwierząt w celu terapii zmian zwyrodnieniowych stawów i kręgosłupa (Uniwersytet Medyczny, Katedra i Zakład Biochemii i Biotechnologii we współpracy z Puławskim Centrum Weterynaryjnym w Puławach), mieszanka ziołowa na „*Helicobacter pylori*” opracowywana przez firmę Krautex we współpracy z Uniwersytetem Medycznym czy prace nad preparatami probiotycznymi.

Jeszcze w 2010 roku mówiło się, że biotechnologia jest tą innowacyjną branżą, która wypromuje Lublin. Jak wygląda sytuacja w 2019 roku?

Z roku na rok rośnie liczba projektów badawczo-rozwojowych i wdrożeniowych w obszarze biotechnologii. Niektóre z nich dzięki uzyskanym nagrodom i wyróżnieniom znakomicie promują nasz miasto. Przykładem takich projektów jest mobilne laboratorium DNA w rolnictwie firmy Nexbio, biomateriał kośćcozastępczy firmy Medical Inventi, testy genetyczne firmy Vitagenum, wykorzystanie nanotechnologii w produktach firmy Vet-Agro, nowe testy diagnostyczne na lekoodporność firmy Biomaxima, wykorzystanie plazmy niskotemperaturowej na potrzeby rolnictwa i przemysłu spożywczego (Politechnika Lubelska), czy rozwiązania w zakresie opakowań biodegradowalnych (UMCS). Naukowcy i przedsiębiorcy pracują nad nowymi technologiami produkcji w przemyśle spożywczym, w ochronie środowiska, medycynie (biofarmaceutyki, diagnostyka gene-

tyczna, terapie genowe, nowe materiały) i weterynarii. Mamy znakomicie wyposażone laboratoria i naukowców ze stażem za granicą powracających do Lublina. Projektów jest coraz więcej i są coraz ciekawsze. Niemniej jednak częściej mówimy o jednostkowych sukcesach niż o pełnym nasyceniu nowymi rozwiązaniami w tym obszarze.

Jak widzi Pani rozwój branży medycznej w Lublinie?

Branża medyczna w Lublinie będzie wpisywała się w trendy medycyny światowej, rozwijając się w kierunku medycyny spersonalizowanej, z wykorzystaniem nowoczesnych terapii i technik operacyjnych. Coraz większe znaczenie będzie odgrywała promocja zdrowia i profilaktyka, nowoczesna diagnostyka z uwzględnieniem telemedycyny, robotyka medyczna i teleopieka, symulacje medyczne w procesie kształcenia kadry medycznej, badania kliniczne i cyfryzacja procesów.

Członkowie Klastra Lubelska Medycyna już pracują nad rozwiązaniami w zakresie telemedycyny w diagnostyce z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, są partnerami w projektach międzynarodowych w robotyce medycznej, SPSK4 tworzy Centrum Innowacyjnych Terapii, a Uniwersytet Medyczny posiada największe w Polsce i najbardziej nowoczesne Centrum Symulacji Medycznych.

Dziękuję za rozmowę.

Jolanta M. Kozak
fot. archiwum UM Lublin,
Nextbio i Vitakenum





TWOJE ZDROWIE

GABINETY. MASAŻU

Zabiegi wykonywane są przez dyplomowanych specjalistów fizjoterapii. Zapewniamy miłą i fachową obsługę.

W okresie wakacyjnym (czerwiec – sierpień) 20% rabatu dla ciebie i osoby towarzyszącej na masaż 60 minutowy

W naszej ofercie:

- Masaż leczniczy
- Masaż klasyczny
- Masaż relaksacyjny
- Masaż sportowy
- Masaż antycellulitowy
- Masaż twarzy
- Drenaż limfatyczny

Nasze promocje:

- 5-ty częściowy masaż ciała (dowolny) – **GRATIS**
- 10-ty masaż całego ciała (dowolny) – **GRATIS**



Galeria  **parada**

ul. Nałęczowska 30
I piętro, lok. 13

Zadzwoń i umów się na masaż

tel. 517 517 888

Dojazd autobusami linii 3, 33, 54

BEZ REFORMY NIE BYŁOBY ROZWOJU

Rozmowa ze Zdzisławem Antoniem – dyrektorem generalnym Urzędu Wojewódzkiego w 1998 roku, obecnie starostą powiatu lubelskiego

Panie Starosto mija 20 lat funkcjonowania powiatów. W 1998 roku był Pan dyrektorem generalnym Urzędu Wojewódzkiego odpowiedzialnym za wdrożenie reformy samorządowej. Jak z perspektywy czasu ocenia Pan wprowadzenie w samorządzie drugiego i trzeciego stopnia?

Uważam, że było to potrzebne, a nawet konieczne. Zacznę jednak od tego, że w 1998 roku Akcja Wyborcza Solidarność podjęła odważną decyzję wprowadzenia czterech reform. Były to reforma oświatowa, reforma systemu emerytalnego, reforma służby zdrowia oraz reforma administracyjna. Rozwój kraju kierowany z góry, z pozycji Warszawy, zawsze był obarczony ryzykiem. Podział na 49 województw nie gwarantował funkcjonowania dostatecznie silnych regionów, które mogły mieć własną strategię i odpowiednio mocną pozycję, by zapewnić im dynamiczny rozwój. Zaistniała konieczność zmniejszenia ilości województw. Liczba proponowanych województw wahała się od 9 do 17. Zadawaliśmy sobie pytanie, co z rozwojem tych miast, które były stolicami likwidowanych województw. Przygotowano specjalne programy dla



Zamościa, Chelma i Białej Podlaskiej, mówię o naszym województwie, a także dla pozostałych miast, które przed 1999 rokiem były miastami wojewódzkimi. Ostatecznie zapadła decyzja o utworzeniu 16 województw. Dla mnie był to szczególnie trudny okres. Odpowiadałem za wprowadzenie reformy w naszym regionie, za połączenie w jedno czterech dawnych województw, za stworzenie struktur nowych szczebli samorządowych. To był niezwykle intensywny czas. Reforma samorządowa I stopnia była rzeczą konieczną „na starcie”. Biorąc natomiast pod uwagę szeroko rozumiany rozwój kraju, bez upodmiotowienia szerszych społeczności, szczególnie na poziomie województwa, byłby on niemożliwy. Gminy świetnie zdały egzamin. Powiaty miały być i są strukturą łączącą region i gminę. Można się sprzeczać czy postawione wtedy zadania były odpowiednie, ale reforma stanowiła dopełnienie idei samorządu w skali kraju od gminy po region.

Panie Starosto gdybyśmy spróbowali spojrzeć na ten samorząd drugiego i trzeciego szczebla. Ile państwa, a ile samorządu było w planach 20 lat temu a ile jest teraz?

Typowo administracyjne kompetencje powiatu zostały przeniesione wprost z urzędu rejonowego, czyli komunikacja, geodezja, pozwolenia na budowę, gospodarka przestrzenna. Doszły do tego szkoły ponadgimnazjalne i szpitale. Cała idea przyporządkowania zadań do określonego szczebla samorządowego była związana z faktem, czy usługi, które winny być świadczone, miały charakter ponad gminny. Jeśli zaś chodzi o szczebel regionalny, czyli szczebel województwa samorządowego, znalazły się tu zadania, które obejmowały całe województwo. Idea powstania województwa samorządowego łączyła się ze scedowaniem na samorząd szeroko rozumianego rozwoju danego regionu. Dziś z usług typowo publicznych w kompetencjach województwa pozostały szpitale o zasięgu wojewódzkim. Wszystkie podstawowe usługi publiczne, takie jak szkoły podstawowe, przedszkola, żłobki czy też usługi społeczne, takie jak opieka społeczna, zabezpiecza gmina. Dbalność o drogi lokalne to również zadanie gminy. Powiat zapewnia usługi ponad gminne, czyli

oświatę ponadpodstawową, drogi, które łączą przynajmniej dwie gminy ze sobą oraz służbę zdrowia. Naszym zadaniem jest zagwarantowanie najwyższego z możliwych poziomu opieki zdrowotnej dla mieszkańców. Oczywiście nieustannie spieramy się z rządem czy mamy wystarczająco wysoką subwencję oświatową, czy NFZ finansuje naszą służbę zdrowia i nasze szpitale na odpowiednim poziomie. Dyskutujemy, proponujemy zmiany, szukamy nowych rozwiązań. Plus tej sytuacji polega na tym, że są dwie strony i może dochodzić do dyskusji. Generalnie reforma samorządowa oprócz tego, że miała na celu upodmiotowienie wielu usług publicznych, miała również zapewnić lepsze gospodarowanie zasobami, którymi dysponuje dany obszar. I to jest właśnie główna idea samorządu, czy to gmina, powiat czy województwo samorządowe.

Samorządowcy mówią, że obciążenia gmin i powiatów rosną, a nie idą za tym środki finansowe.

To prawda. Obejmując urząd starosty w swoim pierwszym wystąpieniu mówiłem, że jednym z głównych zadań, które czekają nas w najbliższym czasie, jest zadbanie o rozwój gospodarczy regionu. Zadania, które dochodzą, a nie ma ich wiele, ponad to, co zostało ustalone w 1998 roku podczas prac nad reformą, a później przyjęte zgodnie z ustawami oraz innymi dokumentami prawnymi, związane są z faktem, że rzeczywistość nieustannie się zmienia. Stąd niektórych obowiązków przybywa. Lecz jeśli są one logicznie usytuowane w kompetencjach na określonym szczeblu samorządowym, należy uznać to za właściwe. Powoli będą kończyły się pieniądze unijne, może pojawić się kryzys, możemy mieć kłopoty z budżetem państwa. W związku z tym, żeby utrzymać odpowiedni poziom usług publicznych musimy zwiększać swoje dochody. Nie ma innej drogi niż zwiększanie potencjału gospodarczego gmin, powiatów, regionów. Generalnie dochody własne gmin, powiatów czy województwa samorządowego to w dużej mierze udział w podatkach płaconych przez mieszkańców oraz firmy, które działają na danym terenie. Jest więc dla mnie najważniejszym celem, co często powtarzam na sesjach Rady

Powiatu, że musimy zadbać o rozwój gospodarczy, o konkurencyjność naszych firm. Wracając do pytania, czy rząd odpowiednio finansuje samorządy, zawsze będzie w tego typu sytuacjach dyskusja. Usługodawca w postaci samorządu i finansujący część tych usług, czyli strona rządowa, cały czas się spierają. Wymusza to na nas, samorządach, szukanie nowych rozwiązań, które pozwoliłyby nam bardziej efektywnie wykonywać swoje zadania. Przykładem może być funkcjonowanie szpitali samorządowych. To jeden z najbardziej istotnych problemów, z którymi mierzą się powiaty. Chcę się nim zająć w najbliższym czasie, a także przeanalizować cały obszar usług dla osób niepełnosprawnych. Opieka nad osobami niepełnosprawnymi i osobami starszymi to wyzwanie XXI wieku.

Panie Starosto mamy w województwie lubelskim bardzo małe powiaty czy gminy, niektóre liczą zaledwie po 2-3 tysiące mieszkańców, opornie idzie też tworzenie związków międzygminnych. Czy myśli Pan, że 20 lat po reformie przydałaby się jakaś jej nowelizacja?

W 1998 roku miałem okazję pracować w 16-osobowym zespole powołanym przez ministra spraw wewnętrznych i administracji. Skupieni byliśmy głównie na reformie powiatowej. Koncepcje, jakie pojawiały się na naszych posiedzeniach, były często skrajne. W wyniku kompromisu przyjęliśmy, że w Polsce będzie 314 powiatów i 66 miast na prawach powiatu. Trzeba przypomnieć, że były to niezwykle burzliwe dyskusje, bo jak można było wyłumaczyć mieszkańcom, że nie powstanie powiat bełżycki czy bychawski...Żyjemy w czasach ciągłych zmian. Jednak zmiany w strukturze administracyjnej są niezwykle złożone i trudne w realizacji. Najmniejsza nawet korekta wymaga nieproporcjonalnie dużego nakładu pracy, a co ważniejsze, ma ścisły związek z czynnikiem społecznym, a także politycznym. Decyzje polityczne do łatwych i przewidywalnych nie należą, lecz administrowanie musi być rozsądnym działaniem na rzecz dobra wspólnego.

Jolanta M. Kozak
fot. archiwum Starostwo
Powiatowe w Lublinie



NIK BIJE NA ALARM

Brak koordynacji działań kontrolnych administracji publicznej w zakresie ochrony przed promieniowaniem elektromagnetycznym pochodzącym od masztów telefonii komórkowej.

Rozwój rynku telefonii komórkowej w Polsce jest niezwykle dynamiczny. W latach 2010-2017 wielkość transmisji danych wzrosła aż 57-krotnie. Wzrosły też liczba i czas połączeń. Poszerza się zasięg sieci komórkowych, podwyższa się standard transmisji danych, jego szybkość i jakość. A to nie koniec: do 2030 roku rynek ma odnotować 24-krotny wzrost. Oznacza to m.in. coraz większą liczbę anten oraz ich instalację na mniejszych wysokościach. Oddziaływanie pól elektromagnetycznych (PEM) emitowanych przez stacje bazowe (SBTK) i urządzenia mobilne na ludzi i środowisko będzie więc coraz silniejsze. Dlatego tak istotna jest wiarygodna i systematyczna kontrola poziomu PEM, szczególnie w miejscach najbardziej narażonych na promieniowanie.

Niestety obowiązujące w Polsce przepisy nie gwarantują, że w otoczeniu stacji bazowych zostanie dotrzymany dopuszczalny poziom PEM. Brak jest jednoznacznych i przejrzystych regulacji prawnych normujących proces powstawania i modernizacji masztów telekomunikacyjnych, które pozwalałyby na przeprowadzenie przez właściwy organ rzetelnej oceny ryzyka narażenia na ponadnormatywne PEM w bezpośrednim sąsiedztwie masztu jeszcze przed rozpoczęciem inwestycji, a jednocześnie nie stwarzałyby przedsiębiorcom barier administracyjnych wydłużających proces inwestycyjny.

Jedyną metodą zdobywania wiedzy w tym zakresie pozostają więc pomiary kontrolne PEM prowadzone przez organy Inspekcji Ochrony Środowiska i Państwowej Inspekcji Sanitarnej lub pozyskiwane od przedsiębiorców telekomunikacyjnych, a wykonywane przez akredytowane laboratoria. Wyniki tych ostatnich badań trafiały do obu inspekcji, lecz ich rzetelność nie

była sprawdzana. W ramach Inspekcji Ochrony Środowiska nie utworzono laboratorium referencyjnego w zakresie PEM, choć na potrzebę jego funkcjonowania wskazał już w 2009 r. dokument Polityka ekologiczna Państwa w latach 2009-2012, z perspektywą do roku 2016. Zdaniem Głównego Inspektora Ochrony Środowiska, wyrażonym w 2014 r., nie było potrzeby tworzenia takiego laboratorium. W trakcie kontroli NIK zarówno Minister Środowiska, jak i Główny Inspektor uznali jednak, że jest ono potrzebne.

W Polsce ustanowiono dopuszczalny poziom PEM na poziomie niższym od przyjętego w części krajów europejskich. Trudno jednak porównywać tylko dopuszczalne „limity PEM”, skoro w różnych krajach przyjęto też różne zasady lokalizacji stacji bazowych czy zasady minimalizowania oddziaływania PEM na tyle, na ile jest to rozsądnie możliwe. Co więcej, Ministerstwo Środowiska i Ministerstwo Cyfryzacji wskazują, że w innych krajach Europy, pomimo obowiązywania

znacznie wyższych dopuszczalnych poziomów PEM, raczej nie są notowane poziomy przekraczające polski „limit PEM”.

Jak ustalono w trakcie kontroli organy administracji publicznej nie należycie kontrolują oddziaływanie promieniowania urządzeń telefonii komórkowej. W tej mierze niewiele się zmieniło od 10 lat - kiedy to w 2009 r. Sejm przyjął politykę ekologiczną państwa na lata 2009-2012 z perspektywą do roku 2016, w której stan ochrony przed promieniowaniem elektromagnetycznym określono mianem zaniedbanego. Pomimo zmian w przepisach prawa tak jest do dziś. Organy Inspekcji Ochrony Środowiska oraz Państwowej Inspekcji Sanitarnej nie są przygotowane ani organizacyjnie, ani technicznie do kontroli pola elektromagnetycznego. To dlatego, że ich kompetencje nakładają się, a przepisy nie określają jednoznacznie roli, jaką mają odgrywać w systemie ochrony przed promieniowaniem elektromagnetycznym od urządzeń telefonii komórkowej. W kilku przypadkach inspektoraty ochrony środowiska oraz wojewódzkie stacje sanitarno-epidemiologiczne nie miały nawet potwierdzonych kompetencji do wykonywania pomiarów PEM.

W innych krajach badaniem PEM zajmują się wyspecjalizowane instytucje. U nas leży to w zakresie działania Inspekcji Ochrony Środowiska i Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Jednak ich kompetencje zachodzą na siebie, a przepisy nie rozgraniczają ich ról w sposób czytelny, co wzmacnia brak koordynacji między Głównym Inspektorem OŚ a Głównym Inspektorem Sanitarnym i sprzyja wzajem-

nemu przerzucaniu odpowiedzialności. Co więcej, aż 6 wojewódzkich inspektoratów OŚ i 6 wojewódzkich stacji sanitarno-epidemiologicznych nie ma kompetencji do pomiarów PEM potwierdzonych przez Polskie Centrum Akredytacji (PCA). W IOŚ z racji słabej zachęty finansowej występuje wysoka fluktuacja kadr. W Państwowej Inspekcji Sanitarnej w ogóle nie analizowano czy obsada kadrowa jest adekwatna do zadań dotyczących PEM od urządzeń telefonii komórkowej. Pracownicy obydwu Inspekcji nie byli należycie szkoleni w zakresie metodyki pomiarów PEM, nie dysponowali też sprzętem, który umożliwiałby te pomiary z uwzględnieniem najbardziej niekorzystnych parametrów pracy stacji bazowych telefonii komórkowej. Pomiary PEM dokonywane są w zakresie chwilowych wartości, bez uwzględnienia fluktuacji i tendencji w szerszym wymiarze czasowym. Po godz. 16.00 (koniec pracy w obydwu Inspekcjach) pomiarów w ogóle się nie prowadzi, choć natężenie ruchu w sieci komórkowej i promieniowania ze stacji bazowych może nawet znacząco rosnąć.

Ani inspektorzy ochrony środowiska, ani inspektorzy sanitarni nie prowadzili też należytej kontroli dotrzymywania dopuszczalnego poziomu PEM w otoczeniu masztów telefonii komórkowej. Nieliczne pomiary PEM prowadzono właściwie tylko na wnioski osób prywatnych lub jednostek samorządu terytorialnego. Nie prowadzono ich z urzędu - z inicjatywy organu. Tylko w takich interwencyjnych pomiarach wykazywane były przekroczone poziomy dopuszczalnego promieniowania elektromagne-

tycznego. W kilku województwach pomiarów PEM w ogóle nie przeprowadzano. Nie istnieje natomiast koncepcja prowadzenia kontroli PEM w miejscach najbardziej narażonych nad przekroczenia „limitu PEM” ani rzetelna analiza ryzyka pozwalająca na identyfikację takich miejsc.

Często nie dotrzymuje się również prawnego wymogu mierzenia PEM w miejscach szczególnie wystawionych na oddziaływanie promieniowania w dużym natężeniu, tj. w oknach i na wysoko położonych balkonach i tarasach budynków - chyba że indywidualny wnioskodawca postuluje wyrażnie o taki eksponowany punkt pomiaru. Pomiary przeprowadza się raczej przy gruncie, gdzie z reguły występują niższe wartości PEM.

W instytucjach pomiarom kontrolnym PEM przypisywano niski priorytet. W tej drugiej Inspekcji Sanitarnej przyjęto pogląd, że ochrona przed PEM nie dotyczy stacji bazowych, a urządzeń przemysłowych, oraz że brak „twardych dowodów na negatywny wpływ PEM na zdrowie”.

Obydwie Inspekcje nie przeprowadzają gruntownej analizy nadsyłanych przez przedsiębiorców telekomunikacyjnych dokumentów i sprawozdań z pomiarów PEM. Nie zdołały też wypracować metod sprawdzania poprawności tych pomiarów ani zasad postępowania w przypadku zastrzeżeń do wyników pomiarów, choć to one winny nadzorować ich rzetelność. Brakuje szczegółowych wymagań co do formy i układu wyników pomiarów, ponieważ Minister Środowiska nie wydał stosownego rozporządzenia pomimo rekomendacji NIK przedstawionej już w 2015 r. Wyniki pomiarów



zlecanych przez przedsiębiorców telekomunikacyjnych i przekazywanych do Inspekcji Ochrony Środowiska i Państwowej Inspekcji Sanitarnej nie uwzględniają najbardziej niekorzystnych warunków pracy stacji telefonii komórkowej, choć stanowi to jeden z wymogów obowiązującej metodyki referencyjnej. Niejednokrotnie nie spełniają też obowiązku dokonania pomiaru w oknach i na balkonach budynków mieszkalnych.

W skrajnym przypadku laboratorium wyliczyło w sprawozdaniu prawie pół tysiąca mieszkań niedostępnych dla pomiarów z powodu nieobecności lokatorów, ale we wniosku końcowym napisało: „wyniki pomiarów wskazują, że w żadnym punkcie wokół obiektu i w miejscach przebywania ludności nie zostały przekroczone wartości dopuszczalne”.

Pomimo prowadzenia przez Inspekcję Ochrony Środowiska państwowego monitoringu środowiska w zakresie PEM, nie ma pełnych i dostępnych publicznie informacji, czy PEM w środowisku utrzymywane jest na dopuszczalnym poziomie. Oceny IOŚ w tej mierze koncentrowały się jedynie na bardzo niskich poziomach PEM stwierdzonych w miejscach słabo narażonych na PEM. Naruszając przepisy prawa, IOŚ nie informowała również społeczeństwa i innych organów administracji o stwierdzonych przez wojewódzkich IOŚ ponadnormatywnych wartościach PEM. Dzieje się tak pomimo doniesień o zapytaniach kierowanych przez mieszkańców i rozmaite organizacje społeczne w sprawie potencjalnej szkodliwości PEM i o protestach przeciwko budowie kolejnych masztów telefonii komórkowej.

Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Lublinie ma informację o 1188 stacjach bazowych telefonii komórkowej w naszym województwie. Informację o stacjach pozyskiwano na podstawie sprawozdań z pomiarów pola elektromagnetycznych. W 2019 roku przeprowadzono analizę pomiarów dla 662 stacji bazowych telefonii komórkowej, w 2017- 334, zaś w 2016- 392. Kontrole stacji bazowych były do tej pory rzadkością. W 2016 roku odbyła się tylko 1 kontrola terenowa, w 2017 takich kontroli nie było wcale. W 2018 roku zwiększono ilość kontroli terenowych wybranych stacji bazowych- było ich już 13. Kontrole nie wykazały żadnych naruszeń.

Lokalizacja stacji bazowych telefonii komórkowej budzi jednak ciągle społeczne emocje. Na przełomie roku mówiło się o podobnej inwestycji w gminie Konopnica. Z informacji, które otrzymaliśmy z Urzędu Gminy wynika, że inwestor planował zlokalizować taką stację w miejscowości Szerokie, jednak w wyniku postępowania administracyjnego została wydana decyzja odmowna. Inwestor odwołał się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które na początku maja uchyliło decyzję gminy i przekazało sprawę do ponownego rozpatrzenia.. Jak potoczą się losy tej inwestycji życie pokaże. Mieszkańcy, którzy sami chętnie korzystają z telefonów komórkowych, kupują je swoim dzieciom, na co dzień nie chcą jednak żyć w

cieniu stacji bazowych obawiając się o wpływ fal elektromagnetycznych na swoje zdrowie.

W raporcie pokontrolnym NIK alarmuje, że mimo wskazywania przez naukowców, Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Cyfryzacji na potrzebę edukacji w tym zakresie, Państwowa Inspekcja Sanitarna nie podejmowała jednego ze swych ustawowych zadań - skoordynowanych i adekwatnych do potrzeb działań oświatowo - zdrowotnych, polegających na promowaniu sposobów korzystania z urządzeń mobilnych w sposób ograniczający nadmierne narażenie na promieniowanie elektromagnetyczne, szczególnie wśród powszechnie używających je dzieci i młodzieży.

Mariusz Trubalski



KORZYŚCI TRANSPORTOWE DLA LUBELSZCZYZNY W RAMACH SZPRYCHY NR 5

W ramach inwestycji wzdłuż tzw. szprychy nr 5 powstanie 89 km nowych szlaków kolejowych, a 107 km istniejących zostanie zmodernizowanych. Dzięki temu czas dojazdu z Warszawy do Lublina skróci się niemal dwukrotnie i wyniesie półtorej godziny.

Szprycha nr 5 to linia stanowiąca połączenie Warszawy i Centralnego Portu Komunikacyjnego z Lubelszczyzną. Pociągi po przejechaniu przez Dęblin, pojadą do Lublina. Dalej trasa kolejowa rozgałęzia się i prowadzi nas do Chełma - stąd tory prowadzą w kierunku Kijowa. Ale wcześniej możemy skręcić do Zamościa. Stamtąd trasa poprowadzi przez Bełzec i po biegnie dalej aż do Lwowa.

Dzięki inwestycjom spółek CPK i PKP Polskie Linie Kolejowe, które zostały przewidziane w ramach szprychy nr 5, do sieci połączeń kolejowych zostanie włączony Tomaszów Lubelski, do którego teraz pociągi nie dojeżdżają w ogóle. Program Kolejowy Centralnego Portu Komunikacyjnego to przede wszystkim szybsze podróże - np. czas dojazdu ze stolicy do Zamościa skróci się aż trzykrotnie (wyniesie 2 godz. 10 min), a do Lu-

blina dojedziemy z Warszawy dwa razy szybciej niż obecnie (w półtorej godziny).

- Korzyści z inwestycji kolejowych są oczywiste. Bardzo istotnie usprawni się skomunikowanie z centrum Polski: Lublina, Zamościa i Chełma. Szprycha nr 5 w sposób skokowy poprawi dostępność Lubelszczyzny, czyli jednego z najbardziej wykluczonych transportowo obszarów w Polsce - mówi Mikołaj Wild, pełnomocnik rządu ds. budowy CPK.

A stanie się to dzięki kolejowej części Programu CPK, która zakłada budowę 1600 km nowych linii prowadzących z 10 kierunków do Portu Lotniczego Solidarność i Warszawy.

- Z ponad 100 polskich miast będziemy mogli bezpośrednio dojechać do Portu Solidarność i Warszawy w czasie nie dłuższym niż 2,5 godziny. Zadania realizowane w ramach Programu Kolejowego CPK pozwolą nam działać na rzecz zrównoważenia transportu w Polsce. Dzisiaj charakteryzuje się on niedostatecznym rozwojem kolei i opiera w nadmierny sposób na infrastrukturze drogowej - mówi Piotr Malepszak, pełniący obowiązki prezesa CPK.

Plan zakłada, że w ramach etapu zero, który powinien być gotowy przed uzyskaniem przez Port Lotniczy Solidarność zdolności operacyjnej, wybudowane zostanie 140 km nowych linii kolejowych, głównie na trasie Warszawa - CPK - Łódź. Pozostałe inwestycje kolejowe zrealizowane zostaną do 2040 r.

Każda z 10 kolejowych „szprych”, prowadzących do CPK, składać się będzie z nowych odcinków sieci oraz z wyremontowanych lub zmodernizowanych fragmentów istniejącej infrastruktury. Na potrzeby budowy tego kolejowego systemu doszło do podziału zadań inwestycyjnych między spółki CPK i PKP PLK.

Łączna długość linii kolejowych w Polsce wynosi dziś ponad 19 tys. km. Od początku lat 90. zostało rozebranych ponad 5 tys. km linii. Nowe inwestycje są potrzebne, ponieważ od lat 80., kiedy zakończono realizację Linii Hutniczo-Siarkowej, a wcześniej Centralnej Magistrali Kolejowej, nie budowano w Polsce na dużą skalę szlaków kolejowych. Program CPK to pierwszy plan nowej infrastruktury kolejowej od tego czasu.

Joanna Kowalska



OPRACOWANIE STRATEGII ROZWOJU GMINY/ POWIATU W LATACH 2020-2027 – WYZWANIE ROKU 2019.

W związku z nową perspektywą budżetu Unii Europejskiej zapraszam do zapoznania się z zagadnieniem opracowania Strategii Rozwoju Gminy/ Powiatu w latach 2020-2027 i skorzystania z usług ekspertów, którym można zaufać. „Do ostatniej chwili trwać będzie polska ofensywa, byśmy mieli wpływ na ostateczny kształt perspektywy unijnej na lata 2021 – 2027. Zadania nie ułatwia Brexit, który powoduje, że Wspólnotę opuszcza druga unijna gospodarka i drugi płatnik netto do unijnego budżetu” – Minister Jerzy Kwieciński podkreśla: „Mamy pewność, że dwa podstawowe filary finansowe UE, czyli polityka spójności i wspólna polityka rolna będą kontynuowane w nowej perspektywie budżetowej, a wcale nie było to oczywiste. Udało się już „prawie” osiągnąć konsensus w sprawie tego, by przyszła polityka spójności obejmowała wszystkie regiony i kraje UE” (<https://www.wnp.pl/parlamentarny/spoleczenstwo/nowy-budzet-ue-2021-2027-jerzy-kwiecinski-trzeba-znalezc-srodki-na-nowe-wyzwania>).

Strategia Rozwoju Gminy/Powiatu/Regionu powinna opracowana być metodą partycypacyjno-ekspercką z uwzględnieniem szerokiego zakresu konsultacji społecznych w środowisku lokalnym, według określonego wcześniej harmonogramu prac. Najkrócej mówiąc, Strategia Rozwoju to długofalowy plan określający generalny kierunek działania jednostki administracji publicznej oraz metody i narzędzia jego wdrażania. Opracowany dokument, zatwierdzony przez władze JST jest wyznacznikiem decyzji merytorycznych, organizacyjnych i finansowych, podejmowanych przez jednostkę administracji publicznej i stanowi najważniejszy dokument jednostki, pozwalający jej wyróżnić swoje działania i określić swoją specyfikę na tle otoczenia oraz określić działania wspólne z innymi jednostkami, organizacjami, przedsiębiorcami. Istotną cechą planowania stra-



tegicznego rozwoju jest określenie miejsca, jakie chce zajmować JST w przyszłości oraz sposoby, jakie wykorzysta, by w nim się znaleźć.

Kluczowa dla rozwoju miejsc będzie współpraca samorząd – biznes – nauka. Problematyka ta była jednym z najważniejszych tematów ubiegłorocznego Europejskiego Kongresu Samorządów w Krakowie. Miasto Kraków ma już spore osiągnięcia, ale w tej dziedzinie, by nie utracić wypracowanej pozycji, władze miasta zaznaczają, że potrzebna jest ciągła aktywność. – „Nie mam wątpliwości. Kraków nie mógłby pełnić swoich metropolitalnych funkcji, gdyby nie współpraca z biznesem. To dla nas kluczowy partner. Wystarczy tylko spojrzeć na strukturę rynku pracy

w naszym mieście – aż 30 procent zajmują stanowiska związane z nowoczesnymi usługami dla biznesu – wyliczała prezydent Koterba podczas panelu „Płaszczyzna współpracy w regionie z punktu widzenia samorządu terytorialnego i gospodarczego”. Przed nami kolejne Forum w Krakowie, z którego relację będą Państwo mogli przeczytać w kolejnym numerze „Panoramy Lubelskiej”.

W przygotowaniu się do podjęcia prac nad Strategią Rozwoju warto wykonać raport podsumowujący ostatnie 5 lat rozwoju JST. Takie działania ewaluacyjne pozwoli precyzyjnie określić stan na starcie nowego okresu rozwoju. Warto pamiętać, że Strategia Rozwoju informuje, w jakie działania się angażować, jakie inwestycje zre-

alizować, jak korzystać z możliwości twórczej współpracy (synergii) pomiędzy różnymi jednostkami i w jaki sposób rozwinąć posiadane zasoby. Zatwierdzony oraz przyjęty do realizacji budżet na podstawie Strategii Rozwoju, staje się normatywem, którego przestrzeganie i kontrola przez monitorowanie odchyleń i ustalanie przyczyn ich występowania gwarantują realizację założonej strategii

Plan prac nad Strategią Rozwoju JST powinien obejmować:

1. Etap techniczny – rozeznanie rynku, ogłoszenie przetargu, przyjęcie najlepszej oferty i podpisanie stosowanych umów.

2. Etap diagnostyczny – określenie potencjału społecznego, struktury gospodarczej oraz produktywności w poszczególnych branżach i rolnictwie, potencjału finansowo-inwestycyjnego, określenie potencjałów: turystycznego, akademickiego, edukacyjnego, B+R itd. Porównanie posiadanych potencjałów z innymi JST. Poszukiwanie tematów współpracy ponad podziałami administracyjnymi. Formułowanie wniosków z etapu diagnostycznego. Prezentacja i konsultacje wniosków.

3. Etap operacyjny – planowanie strategiczne tj. określenie modelu strategii rozwoju i planu współpracy gospodarczej. Zdefiniowanie inwestycji wymagających współpracy sektora publicznego z sektorem prywatnym w ramach formuły PPP. Określenie formy organizacyjnej dzielenia się odpowiedzialnością za rozwój gospodarczy ze wspólnotą mieszkańców oraz inwestorami. Określenie działań strategicznych: kontrakty samorządowe, ZIT, RIT, inwestycje, subregionalne. Zdefiniowanie wspólnej i indywidualnej oferty: inwestycyjnej, turystycznej, kulturalnej. Stworzenie warunków i celów współpracy B+R. Konsultacje zdefiniowanej strategii rozwoju i planu rozwoju gospodarczego (zdefiniowanie celów i kluczowych partnerów, identyfikacja grup docelowych, identyfikacja sposobu postrzegania przez poszczególne grupy docelowe (określenie luki strategicznej pomiędzy obecnym a aspiracyjnym wizerunkiem JST, ustanowienie tożsamości – wizerunku aspiracyjnego (pożądanego, pozycjonowanie, czyli określenie konkretnego sposobu, w jaki gmina chce być postrzegana w percepcji poszczególnych grup docelowych, wykreowanie tzw. propozycji wartości dla klienta, inwestorów,

przedsiębiorców (value propositions), sposób realizacji i mierzenia efektów strategii).

Wykonawca zobowiązany jest opracować Strategię Rozwoju zgodnie z aktualnymi unijnymi i krajowymi dokumentami strategicznymi wyższego rzędu, w tym m.in. Strategia Rozwoju Kraju do roku 2030; Strategia Odpowiedzialnego Rozwoju; Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego 2030, Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030; Polityka Transportowa Państwa; Strategia Rozwoju Województwa.

Strategia Rozwoju Gminy musi być spójna ze strategią Powiatu i Strategią Województwa. Minimalny zakres strategii obejmuje:

1. Wstęp i cel opracowania dokumentu, zadania strategii. Raport społeczno-gospodarczo-inwestycyjny stanu obecnego JST. Wnioski z analizy i diagnozy strategicznej.

2. Prezentacja przyjętej metodologii opracowania strategii. Analiza lokalnych produktów i oferty: turystycznej, kulturalnej, sportowej, inwestycyjnej. Analiza SWOT z uwzględnieniem przewagi konkurencyjnej. Analiza potencjału jakości życia.

3. Wyniki badań i analiz. Konsultacje z przedsiębiorcami, organizacjami, reprezentantami władz JST, urzędnikami, mieszkańcami, rolnikami, młodzieżą, kołami gospodyń, strażakami, leśniczymi. Podsumowanie analizy i diagnoza sytuacji gospodarczej oraz perspektywy rozwoju (misja, wizja, cele, działania).

4. Określenie zakresu współpracy samorządów w zakresie m.in. przygotowania planów inwestycji i inicjatyw prorozwojowych oraz kierunków rozwoju gospodarczego (misja, wizja, działania). Opcje rozwojowe przedsiębiorczości i usług turystycznych. Założenia priorytetów działań marketingu terytorialnego wraz z przykładowymi przedsięwzięciami w ramach priorytetów.

5. Wyznaczenie osi priorytetowych rozwoju, celów i metod ich realizacji.

6. Źródła finansowania realizacji Strategii Rozwoju.

7. Analiza zgodności z opracowaniami strategicznymi na szczeblu lokalnym, regionalnym i krajowym.

8. Monitoring wraz ze wskazaniem wskaźników realizacji celów.

9. Raport z konsultacji.

10. Harmonogram rzeczowo-finansowy.

Warto podkreślić, że plan zadań inwestycyjnych na lata 2020-2027 powinien zawierać listę działań wraz z określeniem czasu ich realizacji, szacunkowych kwot, określeniem spodziewanego wsparcia z funduszy unijnych, z których można pozyskać ewentualne dofinansowanie. Poza tym warto zaznaczyć formy realizacji poszczególnych przedsięwzięć: konsorcja, spółki, partnerstwa.

W ramach działań związanych z opracowaniem strategii trzeba przewidzieć konsultacje społeczne w jak największym zakresie. W ramach opracowania Strategii Rozwoju warto zobligować Wykonawcę opracowania do realizacji warsztatów strategicznych, w których udział wezmą przedstawiciele m.in. następujących grup: administracji samorządowej, przedsiębiorców, przedstawicieli organizacji pozarządowych, lokalnych liderów oraz mieszkańców, inwestorów. Wykonawca powinien w umowie zobowiązać się do przeprowadzenia szeroko rozumianego procesu konsultacji społecznych, mającego na celu informowanie mieszkańców o toczącym się procesie opracowywania Strategii Rozwoju, a także przygotowania warsztatów z mechanizmów wdrażania strategii dla różnych grup odbiorców.

Sporządzenie raportu z procesu konsultacji społecznych, w którym winien znaleźć się opis przebiegu konsultacji, ich podsumowanie oraz zbiorcze zestawienie zgłoszonych uwag z rekomendacją do ich wprowadzenia lub uzasadnieniem do ich nie wprowadzania – to istotny element opracowania Strategii Rozwoju.

Należy pamiętać, że „bez względu na to jak świetna jest strategia, zawsze powinno patrzeć się na rezultaty” (Winston Churchill). W trakcie realizacji celów strategicznych potrzebna jest uwaga i korekta działań, jeśli zmieniają się warunki i okoliczności. Tworzenie strategii można rozpocząć od nie uporządkowanych idei, ale efektem musi być zdyscyplinowane działanie.

Zapraszam do kontaktu i współpracy. Zapewniam profesjonalne podejście do wykonywanej pracy oraz wieloletnie doświadczenie w pracy z JST, biznesem, organizacjami pozarządowymi i uczelniami wyższymi.

ESSE Planowanie Strategiczne Rozwoju, Agnieszka Smreczyńska-Gąbka

email: info.esse@o2.pl lub asmreczynska@gmail.com

MUSIMY ZMIERZYĆ SIĘ Z WIELOMA WYZWANIAMAMI

Rozmowa z Marylą Symczuk, starostą powiatu hrubieszowskiego

Pani Starosto za Panią pół roku urzędowania. Jak wypadł bilans otwarcia?

Zacznijmy od tego, że powierzenie mi zaszczytnej funkcji starosty hrubieszowskiego traktuję jako wielkie wyzwanie dla moich umiejętności, dotychczasowego doświadczenia, kwalifikacji i kompetencji. To już pół roku... czas szybko biegnie, a wpływ na ten fakt ma masowość spraw, z którymi się spotykam. Rzeczywistość i oczekiwania, z którymi się zetknęłam nie rozpieszcza a motywuje do podejmowania konkretnych działań. O ile nie mam zastrzeżeń do stanu budżetu naszego powiatu, o tyle wiele, co do poziomu inwestycji. Powiat hrubieszowski mierzy się z wieloma problemami poczynając od złego stanu infrastruktury drogowo-mostowej wraz z brakiem dokumentacji projektowej na przebudowę dróg czy mostów, wysokim bezrobociem, emigracją zarobkową, ubogą bazą kształcenia zawodowego, niedoposażonym parkiem technicznym Powiatowego Zarządu Dróg, na problemach w ochronie zdrowia i ochronie środowiska kończąc.

Parafrazując można powiedzieć, że niektóre obszary zastaliśmy w stanie wymagającym może nie reanimacji, ale co najmniej wdrożenia długoterminowego leczenia. W zasadzie wszystkie dziedziny będące w zainteresowaniu powiatu sprawiały wrażenie, jakby były przez wiele lat jedynie administrowane. W mojej ocenie nie było całościowej, spójnej, długoterminowej wizji, wyznaczającej kierunku rozwoju.

Jednak to już przeszłość. Obecnie jesteśmy na etapie końcowym



identyfikowania problemów i planowania zadań w obszarach istotnych z punktu widzenia mieszkańców, właściwego funkcjonowania powiatu i jego rozwoju. Istotą tych działań jest podejmowanie zagadnień związanych z niezaspokojonymi potrzebami społecznymi, gospodarczymi i środowiskowymi.

Przed jakimi wyzwaniami stoi powiat przygraniczny?

Przygraniczne, położenie powiatu hrubieszowskiego nie sprzyja kilku istotnym kwestiom i wiąże się to z szeregiem zagrożeń dla bezpieczeństwa mieszkańców. Zagadnienia te omawiane były ostatnio podczas

spotkania Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Rady Powiatu oraz Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. W najbliższych dniach zatwierdzony zostanie Powiatowy Program Zapobiegania Przystępczości oraz Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Obywateli. W związku z bliskością granicy zidentyfikowaliśmy wiele negatywnych, nieakceptowalnych problemów i niepokojących zjawisk, takie jak: nielegalne przekraczanie granicy, kwitujący handel społecznościami ukraińskiej alkoholem i papierosami. Całe szczęście, na terenie powiatu operują profesjonalne i skuteczne służby z funkcjonariuszami Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, Służby Celno-Skarbowej i Policji na czele. Natomiast nad bezpieczeństwem militarnym czuwają żołnierze 2 Hrubieszowskiego Pułku Rozpoznawczego. Zapewniam, że mieszkańcy powiatu mogą czuć się bezpiecznie.

Granica to błogosławieństwo czy przekleństwo?

W mojej ocenie może być zarówno błogosławieństwem jak i przekleństwem. Jeżeli bliskość granicy jest czynnikiem sprzyjającym wymianie gospodarczej i kulturalnej oczywiście można się z tego powodu cieszyć. Natomiast jeżeli ma wpływ na powstawanie zjawisk związanych z przestępczością transgraniczną wówczas można powiedzieć, że staje się przekleństwem. Pamiętajmy, że tu na granicy wschodniej kończy się Unia Europejska i ten fakt zobowiązuje służby do zabezpieczenia bezpieczeństwa i szczególnie nadzoru.

Czy na przygranicznym położeniu można oprzeć rozwój gospodarczy powiatu?

Szczególne usytuowanie powiatu hrubieszowskiego w bliskości granicy państwowej uznajemy jako nasz główny atut. W mojej ocenie przygraniczne położenie może znacząco wpływać na gospodarkę i jej rozwój. Obecnie widzimy duże zainteresowanie – głównie ze strony obywateli Ukrainy towarami oraz usługami świadczonymi na terenie powiatu. Coraz więcej młodych Ukraińców podejmuje zatrudnienie. Liczymy także na dalszy wzrost wymiany handlowej i współpracę naszych przedsiębiorców z kontrahentami z za wschodniej granicy. Osobiście uważam, że czynnikiem

wpływającym na rozwój gospodarczy powiatu byłoby uruchomienie na jego terenie drogowego przejścia granicznego dla ruchu towarowego.

Powiat jest słabo skomunikowany z resztą regionu. Czy w najbliższym czasie jest szansa na poprawę?

W związku z peryferyjnym położeniem powiatu kwestia komunikacji obecnie jest największą troską zarządu. Ale komunikacja to przede wszystkim stan infrastruktury drogowej. Wielokrotnie słyszeliśmy chociażby z ust Wojewody Lubelskiego Profesora Przemysława Czarnka, że bez właściwego stanu dróg żaden inwestor nie odważy się wejść na nasz rynek. W tym zakresie liczymy na jak najszybsze remonty i przebudowy dróg, oraz wykorzystanie szans wynikających z programów rządowych i samorządu województwa lubelskiego przeznaczonych na ten cel. Mamy zamiar występować o jak największą pulę środków oraz zabezpieczyć w budżecie środki na dokumentację techniczną tych inwestycji. W tym zakresie przed nami wiele do zrobienia, gdyż nie zastaliśmy żadnej dokumentacji drogowej na przebudowę dróg w dłuższych odcinkach co wyeliminowało już nam możliwość złożenia wniosków do Funduszu Dróg Samorządowych w tym rozdaniu. Obecnie jesteśmy po rozstrzygnięciu ofert na wykonanie dokumentacji projektowej na przebudowę drogi powiatowej nr 3230L Skierbieszów – Hrubieszów odcinek do granicy powiatu do skrzyżowania z drogą wojewódzką 844 w m. Hrubieszów, łączna długość odcinka przeznaczanego do przebudowy to : 18,404 km. Będzie to nasza pierwsza większa inwestycja w infrastrukturę drogową. Należy tu podkreślić, iż droga ta przebiega przez trzy gminy: miejską Hrubieszów, wiejską Hrubieszów i Trzeszczany, a sąsiaduje z powiatem zamojskim. Może być także alternatywnym szlakiem komunikacyjnym do miasta Zamość.

Tymczasem, podpisaliśmy umowę z Wojewodą Lubelskim Przemysławem Czarnkiem w sprawie udzielenia w 2019 roku dofinansowania ze środków Funduszu Dróg Samorządowych na dofinansowanie zadania pn. „Przebudowa drogi przygranicznej powiatowej Nr 3432L Hrubieszów-Kryłów-Dolhobyczów-Granica Państwa, na terenie gminy Dolhobyczów

na długości 2,770 km. Łączny kwalifikowany koszt realizacji zadania wynosi 4 106 282, 64 zł, w tym wysokość dofinansowania 2 053 141,00 zł.

Ponadto, w tym roku zastanie wyremontowanych łącznie 6 612 mb dróg powiatowych na kwotę 2 114 549,59 zł, a prace zostaną sfinansowane w 100% w ramach budżetu Powiatu Hrubieszowskiego. Przewidujemy także remonty dróg powiatowych na terenach gmin, w partycypacji udziału gmin w kosztach 50% na 50%. Tu przewidujemy ok. 7 km dróg do remontu. W sierpniu br. Złożymy także kolejny wniosek na dofinansowanie przebudowy drogi powiatowej Nr 3432L Hrubieszów-Kryłów-Dolhobyczów-Granica Państwa m. Czumów do Funduszu Dróg Samorządowych już w kolejnym naborze, który odbędzie się w sierpniu br.

Reasumując w 2019r. poprawimy stan dróg na ok. 20 km dróg powiatowych i 3 120 mb chodników.

Muszę jednak jeszcze wspomnieć o wielkich oczekiwaniach na przyszłość. Chcielibyśmy, w dalszej przyszłości, ale nie za długiej, poczynić starania o przygotowanie dokumentacji na budowę obwodnicy północnej naszego miasta.

Czym powiat może zachęcić inwestora i jakiego rodzaju inwestycje byłyby w powiecie szczególnie oczekiwane?

Podczas wielu spotkań z przedsiębiorcami zawsze podkreślam, że warto inwestować na naszym terenie. Ze względu na fakt, że Hrubieszowszczyzna to obszar typowo rolniczy szczególnie oczekiwania związane są z przetwórstwem rolno-spożywczym. Brakuje zakładów przetwórczych, skupów owoców i warzyw, hal magazynowych i przeładunkowych. Zachęta dla inwestorów niech będzie moja deklaracja, że władze powiatu dołożą wszelkich starań by inwestor na naszym terenie korzystał ze wszelkich ułatwień, udogodnień i pomocy. Dysponujemy wykształconymi, posiadającymi wysokie kwalifikacje zasobami ludzkimi.

Posiadamy także interesującą bazę lokalową w Turkowicach o powierzchni 30 ha i obiektami zabytkowymi, która może być wykorzystana na potrzeby społeczne, a zwłaszcza na utworzenia placówek wsparcia dla osób starszych, np. domu spokojnej starości, domu dziennego pobytu. Baza ta może być wykorzystana

jako ośrodek wypoczynkowy lub sanatorium. Jej atutem jest położenie w przepięknym, malowniczym miejscu o wysokich walorach turystycznych.

Wszystkich potencjalnych inwestorów zachęcam do osobistego kontaktu.

Jak widzi Pani strategię rozwoju powiatu na najbliższe lata?

Obecnie zarząd skupia się na wizji rozwoju powiatu z uwzględnieniem dłuższej perspektywy czasowej. Wynika to z faktu, że doskonale zdajemy sobie sprawę, że istotnych dla powiatu zmian nie przeprowadzimy z dnia na dzień, że zmiany to proces rozłożony na linii czasu. W działania rozwojowe jako kluczowe zagadnienie wpisujemy dobrze układającą się współpracę z władzami poszczególnych gmin. Uznajemy, że bez tego nie da się w sposób efektywny i skuteczny realizować wizji rozwojowych. Za dobrą praktykę uważamy także pozostawanie w stałym kontakcie z władzami najbliższych powiatów: zamojskiego, tomaszowskiego i biłgorajskiego. Wymieniamy się doświadczeniami, informujemy o programach, ulgach, szansach z których można skorzystać

na rzecz rozwoju. Motorem napędzającym działania zarządu jest poprawa obecnego stanu w oparciu o możliwe do realizacji założenia. W tym zakresie bierzemy także pod uwagę deklarację działań rządu na rzecz zrównoważonego rozwoju regionów.

Osobiście marzę by powiat w perspektywie najbliższych 10 lat stał się nowoczesnym, inspirującym miejscem, sprzyjającym realizacji marzeń, planów i zamierzeń. Dlatego też, w tym roku opracujemy nową strategię rozwoju powiatu. Wierzę, że przy wsparciu gospodarnych, pełnych inicjatywy, zapału i pomysłów mieszkańców powiatu możemy osiągnąć sukces.

Walory turystyczne, Gotania to atuty powiatu. Czy jest szansa na stworzenie spójnego produktu turystycznego?

Ziemia hrubieszowska to obok bogactwa walorów przyrodniczych i krajobrazowych także historia, która jak się okazuje dzięki badaniom i odkryciom profesora Andrzeja Kokowskiego sięga II wieku. W moim odczuciu Region Gotania już jest marką, wokół której skupia się aktywność miesz-

kańców powiatu a „Gotania” funkcjonuje w świadomości wielu osób odwiedzających nasz region jako najwyższej jakości produkt turystyczny. Na uwagę zasługuje działalność członków Masłomęckiego Stowarzyszenia „Wioska Gotów”, która stanowi doskonałą wizytówkę powiatu nie tylko na Lubelszczyźnie, ale także w Polsce i na świecie.

Obecne władze powiatu duże nadzieje wiążą z turystyką i jej rozwojem. W mojej opinii, biorąc pod uwagę dziedzictwo kulturowe, walory środowiska naturalnego, tradycje regionalne, oraz wspaniałych, gościnnych i życzliwych mieszkańców na sukces turystyczny regionu nie będziemy długo czekali.

Chciałabym także dodać, że obecny rok 2019 jest rokiem jubileuszu powiatu. Obchodzimy 590 lecie powstania powiatu, 100 lecie powrotu powiatu na mapę wolnej Polski oraz 20 rocznicę funkcjonowania powiatu w obecnym kształcie. W imieniu własnym oraz mieszkańców zapraszam czytelników do odwiedzenia urokliwej Ziemi Hrubieszowskiej.

Joanna Kowalska
fot. Starostwo Powiatowe
w Hrubieszowie



NIEZŁA SZTUKA PO RAZ TRZECI W CHEŁMIE



Już po raz trzeci i przez trzy dni w Chełmie prawdziwe święto sztuki. Koncerty, wernisaże, pokazy, występy, warsztaty i street art. To wszystko już od 21 do 23 czerwca w ramach niezależnego Festiwalu Niezła Sztuka. Inicjatywy, która pokazuje, że w tym mieście mamy naprawdę wielu utalentowanych mieszkańców. Fotografia, rysunek, poezja, malarstwo, muzyka czy teatr czy rzeźba. To tylko kilka dziedzin, w których lokalni twórcy będą prezentować swoje prace na pl. Łuczkowskiego.

Ale Niezła Sztuka to nie tylko możliwość biernego oglądania tego, co robią inni. Celem festiwalu jest też inspirowanie do działania tych, którzy będą jego widzami. W tym roku organizatorzy chcą jak najbardziej zaangażować publiczność w proces tworzenia. Dlatego na Niezłej Sztuce odbędą się ciekawe warsztaty dla odwiedzających: zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. W końcu sztuka nie zna żadnych ograniczeń, a każdy może skrywać w sobie ciekawy talent.



- Dwie dotychczasowe edycje Niezłej Sztuki pokazały, jak wiele można dokonać wspólnymi siłami i jak ogromny potencjał drzemie w mieszkańcach naszego miasta, którzy dotychczas nie mieli po prostu okazji, żeby się zaprezentować – opowiada Grzegorz Chwesiuk – W naszym mieście jest naprawdę wielu ciekawych ludzi z głowami pełnymi inspirujących pomysłów i chęcią zmieniania Chełma. Mamy nadzieję, że Niezła Sztuka w tym roku przyciągnie jeszcze więcej takich osób – dodaje.

- Jak co roku na naszym festiwalu nie zabraknie fotografii. Coraz więcej chełmian interesuje się tą dziedziną sztuki, a jest ona na tyle szeroka, że każdy znajdzie w niej swoją „niszę”: tematy czy technikę, w których czuje się najlepiej – mówi Przemek Świechowski, jeden z organizatorów festiwalu, który od lat zajmuje się fotografią profesjonalnie. - Nasz festiwal to naprawdę wyjątkowa okazja do obcowania ze sztuką. Można nie tylko przyjść i biernie popatrzeć, ale też dotknąć, posłuchać, porozmawiać z artystami, a nawet samemu spróbować swoich sił „w sztuce” - zachęca Wojciech Zakrzewski – Chełmscy twórcy nie tylko pokażą nam swoje prace, pasje i to, co ich kręci, ale postarają się także „wykręcać” w widzach nieco chęci do tworzenia własnych rzeczy. Zaręczam że przez te trzy dni nikt, kto upadnie na pl. Łuczkowskiego nie będzie się nudził – dodaje.

Niezła Sztuka to nieformalna grupa, której członkowie postanowili połączyć siły i wspólnie stworzyć w Chełmie niezależną platformę prezentacji artystycznych. Efektem ich pracy były już dwie edycje festiwalu: w 2017 i 2018 roku. W tym roku festiwal odbędzie się już po raz trzeci, pomiędzy 21 a 23 czerwca. Szczegółowy program Niezłej Sztuki i więcej informacji na stronie www.niezlasztuka.org oraz na Facebooku: www.facebook.com/niezlasztuka.org.

**Joanna Kowalska
fot. org.**

KOMARÓWKA PODLASKA. PRZED NAMI JESZCZE WIELE DO ZROBIENIA

Rozmowa z Ireneuszem Demiańczukiem, wójtem gminy Komarówka Podlaska

Panie Wójcie Komarówka Podlaska wczoraj. W jakim stanie gmina w 2004 r. wracała do Unii Europejskiej?

Gmina Komarówka Podlaska to gmina typowo rolnicza. W 2004 roku charakteryzowała się dużym rozdrobnieniem rolnictwa i niskim usprzętowieniem gospodarstw rolnych. Przez okres ostatnich 14 lat gospodarstwa podlegają procesowi agregacji, na terenie gminy funkcjonuje już 1 gospodarstwo o powierzchni pow. 100 ha. Ten czas znakomicie wykorzystali nasi rolnicy, dzięki unijnym środkom gospodarstwa podniosły swoją konkurencyjność, wyposażono je w nowoczesny sprzęt, znacznie ułatwiający pracę. Śmiało mogę powiedzieć, że dzisiejsza gmina Komarówka Podlaska to inna gmina niż ta sprzed 15 lat.

Jak udało się wykorzystać europejskie fundusze dla poprawy jakości życia mieszkańców gminy?

Zrealizowaliśmy wiele projektów, które przyczyniły się do podniesienia jakości życia mieszkańców. Po środki zewnętrzne sięgaliśmy jeszcze przed wejściem do Unii Europejskiej. W ramach funduszy przedakcesyjnych, czyli tzw. SAPARD zrealizowaliśmy budowę dróg oraz rozbudowę kanalizacji w Komarówce Podlaskiej. Do Unii Europejskiej wchodziliśmy więc już z wiedzą i doświadczeniem, jak ze środków unijnych korzystać. Staliśmy się wykorzystywać każdą chwilę i każdą złotówkę. Gmina realizowała zarówno projekty infrastrukturalne, typu budowa dróg, wodociągów, kanalizacji, OZE, jak i tzw. miękkie, w zakresie rozwoju turystyki czy integracji społecznej. Wszystko to



przyczyniło się do znacznej poprawy warunków życia w naszej gminie. Zaczynają powracać do nas nasi dawni mieszkańcy, szczególnie w okresie emerytalnym, ale też widzimy, że osiedlają się nowi. To ciągle jeszcze mało, ale otuchą napawa, że jest to tendencja rosnąca

Jaki wpływ miały środki zewnętrzne na kształcenie młodych mieszkańców?

W gminie Komarówka Podlaska zawsze dużą wagę przywiązywaliśmy do kształcenia młodzieży, czego dowodem jest liceum ogólnokształcące, jedno z nielicznych w Polsce, którego organem prowadzącym jest gmina wiejska. Oczywiście, kiedy pojawiła się okazja wsparcia naszych placówek edukacyjnych o środki zewnętrzne natychmiast z tego skorzystaliśmy. Gmina zrealizowała kilka projektów tzw. miękkich,

które znacznie podniosły jakość kształcenia młodych mieszkańców.

W przedszkolu samorządowym w Komarówce Podlaskiej zrealizowano projekt, w ramach którego wyposażono przedszkole, sfinansowano zajęcia dodatkowe tj. j. angielski, zajęcia z gimnastyki korekcyjnej, zajęcia taneczne, ćwiczenia z logopedą, wyjazdy do kina i teatru. Te projekty miały ogromny wpływ na rozwój młodego pokolenia. Rodziców nie zawsze stać, aby wyjechać z dziećmi czy opłacić zajęcia dodatkowe. To była szansa na niwelowanie różnic. Przed nami realizacja kolejnego projektu w przedszkolu, w ramach którego dokonamy remontu, wyposażymy je w profesjonalny sprzęt, również ICT i zrealizujemy zajęcia dodatkowe. Również w szkole podstawowej skorzystaliśmy ze środków unijnych., które podniosły jakość kształcenia. W 2018 roku zakończyliśmy realizację projektu



Instalacja OZE



Instalacje solarne i fotowoltaiczne

Kompetentni w gminie Komarówka Podlaska. W ramach tego projektu, można powiedzieć bez udziału własnego wkładu finansowego, wyposażono pracownie ICT, pracownię do przedmiotów przyrodniczych, zrealizowano zajęcia wyrównujące oraz rozwijające kompetencje kluczowe. Po ocenie jest również projekt w zakresie remontu szkoły podstawowej i LO w Komarówce Podlaskiej. Projekt został pozytywnie oceniony. Na chwilę obecną nie uzyskaliśmy dofinansowania w tym zakresie, ale wniosek jest na liście projektów oczekujących na dofinansowanie.

Przypomnijmy najważniejsze projekty minionych 15 lat.

W ciągu minionych 15 lat zrealizowano szereg projektów i pewnie o niektórych z nich nie pamiętają nawet nasi mieszkańcy, choć bardzo zmieniły życie w gminie. Z pewnością do ważnych należy zaliczyć te związane z kanalizacją i wodociągami czy te, które poprawiły jakość naszych dróg. Ostatnie lata to montaż solarów. Jednym z większych projektów był projekt realizowany przy współfinansowaniu ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020 pn. „Wzrost wykorzystania odnawialnych źródeł energii szansą na poprawę jakości środowiska naturalnego w Gminie Komarówka Podlaska”, realizowany od 22 grudnia 2016 do 31 lipca 2018. Celem projektu była redukcja zanieczyszczeń oraz podniesienie jakości życia mieszkańców gminy, dzięki zwiększonemu udziałowi energii pochodzącej z OZE. Projekt polegał na montażu 311 instalacji solarnych, kotłów na biomase, instalacji fotowoltaicznych na nieruchomościach mieszkalnych we wszystkich miejscowościach gminy oraz jednej instalacji solarnej w budynku użyteczności pu-

blicznej – WZT Kolembrody, pompy ciepła w remizie OSP w Przegalinach Dużych a także kotłów na biomase w dwóch budynkach użytku publicznego: Urzędu Gminy w Komarówce Podlaskiej i Liceum Ogólnokształcącego w Komarówce Podlaskiej. Łącznie wykonano 345 instalacji. Całkowita wartość projektu wyniosła 4 230 799,06 zł., kwota dofinansowania - 85 proc. całkowitych wydatków kwalifikowanych, tj. 3 084 892,32 PLN. Z projektów miękkich warto odnotować wspomniany już projekt „Kompetentni w Gminie Komarówka Podlaska” realizowany od sierpnia 2017 do końca lipca 2018. Celem głównym projektu było zwiększenie dostępu 137 uczniów do dobrej jakości kształcenia w szczególności poprzez organizację zajęć przyczyniających się do rozwijania kompetencji kluczowych na rynku pracy oraz właściwych postaw jak również tworzenie warunków do nauczania eksperymentalnego i indywidualnej pracy z uczniami o specjalnych potrzebach edukacyjnych. W ramach projektu zakupiono także sprzęt i wyposażenie do szkoły podstawowej w Komarówce Podlaskiej za kwotę: 222 728,95 zł oraz pomoce dydaktyczne za kwotę ponad 10 000,00 zł. W ramach unijnych środków wyremontowaliśmy i wyposażyliśmy wiejskie świetlice, powstały nowe miejsca wypoczynku i rekreacji.

Co jeszcze zostało do zrobienia?

Jeszcze wiele potrzeb naszych mieszkańców nie zostało zaspokojonych. Pomimo tego, że nie zmarnowaliśmy żadnej okazji na zdobycie dodatkowych środków dla naszej gminy, jeszcze wiele przed nami. Nie udało nam się jeszcze w 100 procentach skanalizować i zwodociągować gminy, na remont nawierzchni czekają drogi. Wyzwaniem, które stoi przed nami jest zagospodarowanie i recykling odpadów. Konieczny jest też remont naszych placówek oświatowych. Liczę, że następna perspektywa finansowa w Unii Europejskiej weźmie pod uwagę specyfikę małych, rolniczych gmin, których budżet jest niewielki. Często brakuje nam środków na wkład własny i dlatego małe gminy muszą dokonywać ostrej selekcji w zakresie występowania o dofinansowanie. Musimy wybierać te zadania, które są zadaniami pierwszej potrzeby. Utrzymanie przynajmniej takiego poziomu dofinansowania jak w perspektywie 2014-2020 byłoby dobrym rozwiązaniem. W innym wypadku będą powiększać się dysproporcje pomiędzy poszczególnymi gminami.

Dziękuję za rozmowę.

Joanna Kowalska
fot. Urząd Gminy Komarówka
Podlaska



Projekt 100 km dróg na 100- lecie odzyskania Niepodległości



WEŹ STER W SWOJE RĘCE – JAK ZATRZYMAĆ DOBREGO PRACOWNIKA?

Wielu pracodawców zastanawia się obecnie, w jaki sposób wyznaczyć właściwy kurs rozwoju i utrzymać firmę w dobrej kondycji, pomimo sytuacji kryzysowej w jakiej się znaleźli. Znaczna część przedsiębiorców ma problem ze znalezieniem wykwalifikowanego pracownika i dużą rotacją na poszczególnych stanowiskach pracy. Sen z powiek spędza prowadzącym biznes, poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: jak zatrzymać dobrego pracownika w firmie?

Przede wszystkim w sytuacji odejścia pracownika z firmy, trzeba zdać sobie sprawę, że ludzie nie rzucają pracy tylko pracodawcę. Prowadzenie działalności gospodarczej dzisiaj przypomina manewrowanie jachtem pod żaglami. Zarządzanie to nic innego jak przygotowanie jachtu do wypłynięcia w morze, halsowanie pod wiatr i z wiatrem, żegluga w trudnych warunkach. Bardzo często błędy popełnianie przez pracodawców, doprowadzają do konieczności wykonania manewru „człowiek za burtą”. Odejście pracownika powinno odbywać się zgodnie z przyjętą kulturą organizacyjną, wówczas zejście na ląd lub przejście na inną jednostkę odbywa się w pokojowej atmosferze i pozostawia szansę powrotu. Jednak wielu ludzi opuszcza pokład z innych powodów np. problemów finansowych firmy, które wynikają ze złego zarządzania całością procesów. Błędy popełniane przez właścicieli i zarządy spowodowane są zazwyczaj trw-

niem przy archaicznych metodach kierowania ludźmi. Brak zaufania do nowoczesnych rozwiązań, pogłębia najczęściej problemy i rodzi kolejne. Trudności wynikają również z wadliwego systemu wynagradzania, awansowania czy delegowania uprawnień. Dialog, współpraca i przywództwo – to kompetencje, których wymaga mądre zarządzanie. Zorientowanie na współpracę, czyli życzliwe, kooperacyjne podejście do innych ludzi, jest kompetencją nieodzowną w biznesie. Również współpraca, to niezbędna kompetencja w biznesie - to rozwiązanie, w którym obie strony wygrywają (win-win). Skuteczny lider musi mieć za sobą zespół, który będzie za nim podążać. Wobec tego obok słowa leadership pojawia się hasło follower-ship (John S. McCallum, profesor finansów w I. H. Asper School of Business na University of Manitoba, sugeruje osiem cech dobrego podążania za liderem).

Pragnę zaryzykować tezę, że jeżeli lider podejmie wysiłek i przekona pracowników, że potrafi zorganizować im odpowiednie środowisko do rozwoju, wykaże się troską o ważne potrzeby pracownika, to będą oni mogli być partnerami w biznesie. Zawsze w relacji partnerskiej człowiek jest bardziej lojalny niż w sytuacji, gdy pracodawca buduje dystans i podkreśla na każdym kroku swoją wyższość. Z drugiej strony coraz częściej podczas rozmów, rekruterzy mogą usłyszeć: „Nie podejmę pracy, ponieważ godziny pobytu

w firmie po godzinie 16.00, kolidują z innymi zajęciami, z których nie chcę rezygnować!”. Ludzie coraz częściej odmawiają pójścia do pracy, która w stu procentach nie spełnia ich oczekiwań. Zamiast siedzieć osiem godzin przy biurku i wysłuchiwać kądzieli uwag szefa stawiają na samorealizację i przyjemność z podejmowanych działań jako wolni strzelcy. Sensownym rozwiązaniem jest podejście reprezentowane przez nowoczesnych szefów tj. trzeba umożliwić ludziom samorealizację przez pracę i dobrą atmosferę w miejscu pracy, należy w sposób otwarty rozmawiać o tym, co warto poprawić w dostosowaniu stanowiska pracy do potrzeb pracownika. Człowiek, który spędza w biurze, na budowie, za ladą, za kierownicą 8-12 godzin, ma prawo oczekiwać, że jego praca będzie szanowana, doceniana, a atmosfera panująca w organizacji pozwoli mu łatwiej zmierzyć się z kolejnymi zadaniami. Totalnym nieporozumieniem jest traktowanie pracowników jak trybików do wypracowania wyników finansowych. Brak personalistycznego podejścia do kadr przedsiębiorstwa, powoduje zniechęcenie i rodzi konflikty na linii pracodawca-pracownik. Wraz z rozwojem metod zarządzania organizacjami ewoluują sposoby zarządzania ludźmi, które opierają się przede wszystkim na wiedzy z zakresu psychologii, filozofii, etyki. Analizując praktyki kierowania organizacjami, trudno nie zauważyć dwóch potężnych sił, które

determinują przemiany w tym obszarze. Pierwsza z nich związana jest z coraz silniejszym upodmiotowieniem człowieka jako osoby, z szacunkiem dla jego praw i godności. Drugim czynnikiem jest niespotykane w historii tempo rozwoju technologii informacyjnych.

Można śmiało powiedzieć, że zarządzanie zasobami ludzkimi, to największy challenge, z którym nie wszyscy sobie radzą. Na pytanie: w jaki sposób zatrzymać dobrego pracownika lub pozyskać go z rynku, nie ma prostej odpowiedzi. Niemniej jednak rekomenduję pracodawcom skorzystanie z podejścia antropologiczno-pragmatycznego. Filozof Kant rozwinął antropologię, która kładzie nacisk na praktyczny i teleologiczny wymiar ludzkiej egzystencji i która oferuje bogate implikacje w kwestii doskonalenia natury ludzkiej tzn. „tym co wyróżnia człowieka spośród innych istot żywych, jest zdolność samodoskonalenia się”. Właśnie dlatego trzeba poznać pracownika i rozpoznać w nim jego umiejętności techniczne, zdolności do relacji społecznych, charakter i moralność. Warto poświęcić czas, aby dowiedzieć się, w jaki sposób pracownik postrzega swoją pracę, ale również np. o czym marzy, a od czego pragnie uciec pracownik? Jakie ma potrzeby i problemy człowiek, z którym tworzymy lub zamierzamy stworzyć relacje? Ta personalizacja etapu rekrutacji rzutuje na kolejne etapy współpracy. Mały błąd na początku, okazuje się zażwyczaj dużym błędem na końcu.

Równie istotne są kolejne kroki w kreowaniu odpowiedniej atmosfery pracy – kultury organizacyjnej. Trzeba przyjrzeć się pracownikowi, poznać go lepiej np. na szkoleniach, warsztatach, spotkaniach integracyjnych, aby przekonać się jak rozmawiać, aby równocześnie słuchać pracownika? Bezdiskusyjnym faktem jest to, że właściwe poznanie osoby – pracownika jest kluczem do kształtowania ścieżki rozwoju, negocjacji wynagrodzenia i kreowania odpowiednich relacji. W przypadku zastanawiania się: jak dopasować możliwości wynagradzania za pracę do oczekiwań pracownika – uczciwość pracodawcy i pracownika rozstrzyga o poziomie dyskusji. Pracodawcy uczą się jak i kiedy mówić „tak”, a w jaki sposób odmawiać i mówić „nie”, „nie tym razem”? Warto zaangażować się w poznanie nowoczesnych zasad budowania kultury organizacyjnej i brandu

(marki) pracodawcy. Fundamentalną kwestią staje się określenie UPS marki – cechy wyróżniającej przedsiębiorstwa, która mocno zakotwiczona powinna być w wartościach, które tworzą kręgosłup przedsiębiorstwa. Tworzenie relacji wewnątrz organizacji w sposób przemyślany i zorganizowany pozawala przygotować całą firmę do różnych sytuacji – również kryzysowych.

Warto pamiętać, że samo zatrudnienie pracownictwo i uczciwego pracownika nie jest obecnie łatwą sprawą. Praca, którą świadczy pracownik jest „towarem deficytowym”. Dlatego pracodawca powinien zastanowić się, czy w wystarczający sposób obserwuje i analizuje rzeczywistość w firmie. Do częstych błędów osób zarządzających przedsiębiorstwem jest brak analizowania realnych warunków pracy i potrzeb pracowników. Tacy szefowie są przekonani, że potrafią sobie poradzić z daną sytuacją, ponieważ to oni są „tymi, którzy rozdają karty”. Nic bardziej mylnego. Dojrzała świadomość pracowników powoduje, że relacje nadrzędności i podrzędności bardzo się splaszczą. Dzisiaj nie ma innej drogi. Trzeba współpracując z pracownikami, tworzyć przestrzeń do pokonywania trudności. W tej sytuacji z pomocą przychodzą eksperci zajmujący się zarządzaniem strategicznym rozwoju, którzy potrafią w odpowiedni sposób przeprowadzić całościową analizę struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa i zaproponować konkretne rozwiązania. Naturalnie na etapie wdrożenia rekomendowanych działań, warto również współpracować z ekspertem. Bardzo często słyszałam, że „strategia personalna jest na papierze tylko teorią”. Rzeczywiście tak właśnie jest. Mapa wyrysowana na papierze też jest tylko teorią. Jednak mądry kapitan bierze ją w ręce i dzień po dniu realizuje opracowany plan. W wyniku wdrożenia nowoczesnych, dopasowanych do organizacji zasad postępowania i określonych działań, zarządzający przedsiębiorstwem odczuwają realne zmiany, które przekładają się na poprawę wyników przedsiębiorstwa.

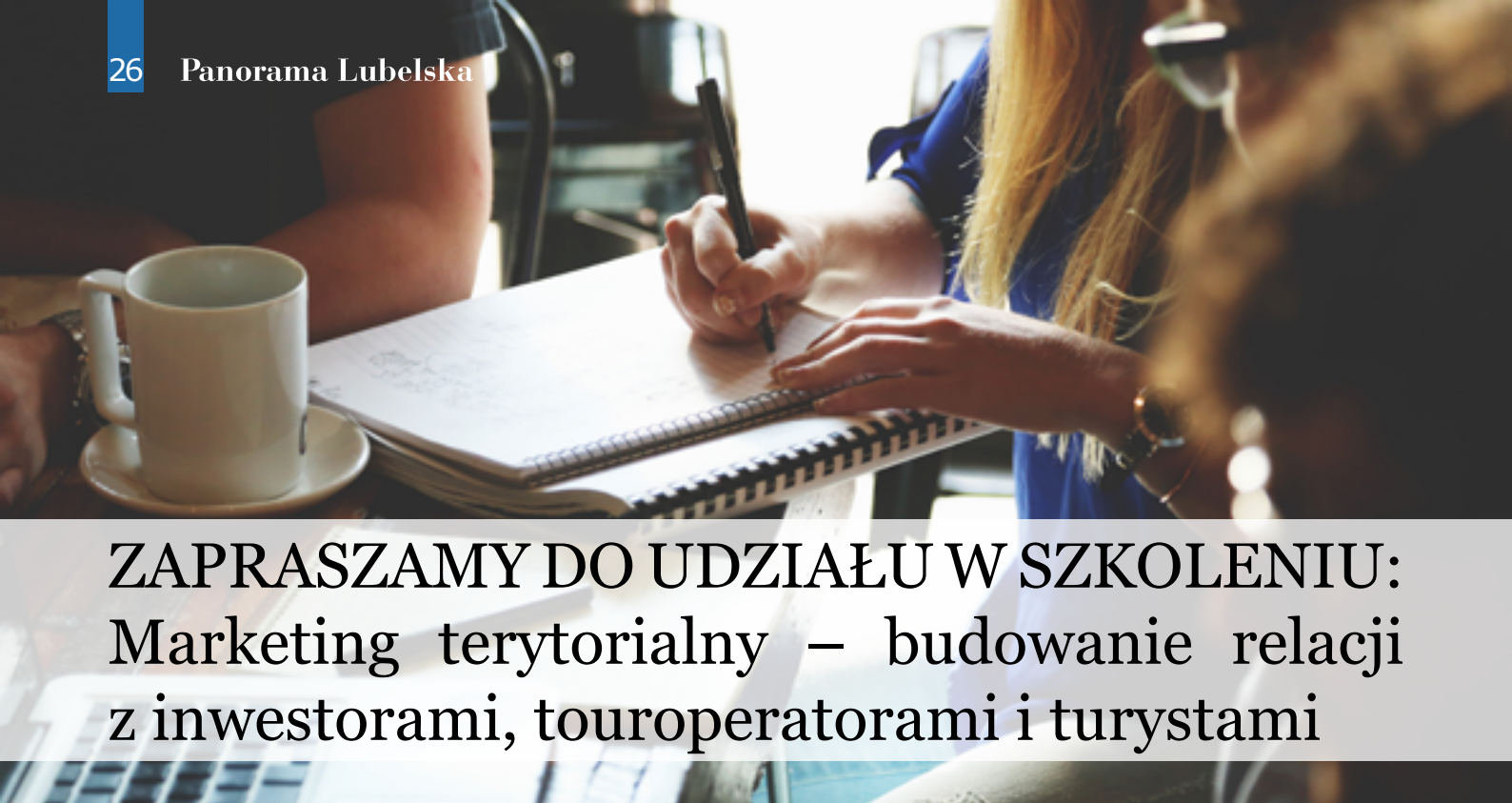
Trzeba przygotować się do efektywnej komunikacji, aby pozyskać lub odbudować zaufanie pracownika). Właściwe metody komunikacji w relacji człowiek-człowiek, pracownik-pracodawca, to podstawa działań zmierzających do zatrzymania pracownika. Warto pamiętać zasadę „od słów do

czynów”. Właściwe zarządzanie, to unikanie błędów na poziomie werbalnym, aby nie doprowadzać do kryzysu i eskalacji kryzysu w działaniach. Należy zwrócić uwagę na odpowiednią kulturę wypowiedzi. Wielu pracodawców powiedziało mi, że wprowadzenie zwyczaju godziny wewnętrznej, podczas której pracownicy wiedzą, że szef jest do ich dyspozycji i mogą wpisać się w kalendarz, z każdą sprawą, ułatwiło kontakt z osobami, które latami były przekonane, że z prezesem rozmawiają tylko dyrektorzy. W kilku firmach dobrze sprawdziła się „kolęda” tj. osobista wizyta w domu pracowników z życzeniami i koszem świątecznych smakołyków. W zamian pracodawca otrzymał wiedzę, jak żyją jego pracownicy i jakie mają problemy. W średnich i dużych organizacjach co roku wybierana jest do takich inicjatyw kolejna grupa pracowników.

W 2018 roku wielu pracodawców zadawało sobie pytanie: w jaki sposób przygotować zespół do „sztormu” i zorganizować kompleksową obsługę pracownika, aby nie porzucił miejsca pracy. Z doświadczenia wiem, że najważniejszą sprawą jest uczciwość i prawdomówność pracodawcy. Trzeba mieć świadomość, że pracownik wie lub dowie się prawdy. W sytuacji trudnej, jakakolwiek forma ukrywania informacji, jest skazana na niepowodzenie. Zdecydowanie lepiej jest dzielić się odpowiedzialnością za losy firmy z pracownikiem. W tym momencie nieodzowne są kluczowe kompetencje menadżera takie jak: motywowanie i uwalnianie potencjału pracownika. Warto również zastanowić się wspólnie z załogą i każdym pracownikiem indywidualnie, które wartości, ideały mogą być przydatne w utrzymywaniu dobrej atmosfery w firmie? Zaangażowanie pracodawcy w budowanie kodeksu wartości staje się nieodzowne.

Zarządzanie firmą wymaga złapania steru i wybranie odpowiedniego kursu. Trzeba pamiętać, że oczy załogi w sytuacji zagrożenia kierują się na kapitana. To od jego decyzji i sposobu ich komunikowania zależy, jaki los spotka statek. Dlatego szukając odpowiedzi na pytanie: jak zatrzymać dobrego pracownika, należy zrobić sobie rachunek sumienia i zmiany w organizacji rozpocząć od siebie.

Agnieszka Smreczyńska-Gąbka,
ekspert ds. planowania
strategicznego rozwoju i ZZL.



ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W SZKOLENIU: Marketing terytorialny – budowanie relacji z inwestorami, touroperatorami i turystami

Termin: wrzesień 2019

Liczba miejsc ograniczona! Decyduje kolejność zgłoszeń!

Zgłoszenie uczestnictwa do 31 sierpnia 2019r. na adres email info.esse@o2.pl

lub redakcja@panoramalubelska.pl lub telefonicznie: 534 666 551

Cena promocyjna dla czytelników Panoramy Lubelskiej: 249zł +23%VAT

Szkolenie prezentuje całościowo najciekawsze rozwiązania z zakresu marketingu terytorialnego i zarządzania marką miejsca. Szkolenie ma za zadanie zaktualizować i poszerzyć wiedzę uczestników o nowe rozwiązania, które można z powodzeniem zastosować bez dużego obciążenia finansowego. Uczestnicy poznają m. in.

- Planowanie marketingowe w procesie zarządzania JST.
- Promocję jako narzędzie kreowania wizerunku JST.
- Systemy kształtowania wizerunku atrakcji turystycznych.
- Branding miejsca turystycznego na przykładzie Gdańska i Zatora.
- Mechanizmy budowania przewagi konkurencyjnej miejsca przez tworzenie markowych produktów turystycznych.
- Marketing produktów dziedzictwa kulinarnego.
- Parki rozrywki jako element kreujący ruch turystyczny – szanse i zagrożenia.
- Rola administracji publicznej w kreowaniu produktu terytorialnego i oferty inwestycyjnej.
- Narzędzia wzmacniające komunikację pomiędzy podmiotami publicznymi i prywatnymi.
- Podróże poznawcze jako instrument marketingu miejsc w kontekście turystyki biznesowej.
- Determinanty skutecznego wykorzystania serwisów społecznościowych w działaniach promocyjnych.
- Opracowanie oferty turystycznej i inwestycyjnej JST.
- Budowanie komunikacji z inwestorami krajowymi i zagranicznymi.

W trakcie szkolenia będą prezentowane najlepsze praktyki budowania skutecznej komunikacji z inwestorami, touroperatorami i turystami. Uczestnicy dowiedzą się również, jak usprawnić zarządzanie obecnymi relacjami, tak aby zwiększyć zainteresowanie ofertą i przychody gminy oraz podejmą dyskusję nt. inspirujących przykładów gmin, regionów realizujących innowacyjne strategie promocji. Będą to gotowe inspiracje do wykorzystania w codziennej pracy.

ADRESACI:

Kierownicy i pracownicy działów promocji, turystyki, obsługi inwestora, dyrektorzy i kierownicy jednostek podległych, kierujący LGD.

PROGRAM:

10:00-10:30 Planowanie marketingowe w procesie zarządzania JST – wykład.

10:30-11:00 Mechanizmy budowania przewagi konkurencyjnej miejsca przez tworzenie markowych produktów turystycznych – dyskusja moderowana.

11:00-12:00 Rola administracji publicznej w kreowaniu produktu terytorialnego i oferty inwestycyjnej – warsztat.

12:00-12:30 Przerwa kawowa *

12:30-13:00 Determinanty skutecznego wykorzystania serwisów społecznościowych w działaniach promocyjnych – warsztat.

13:00-14:00 Opracowanie oferty turystycznej i inwestycyjnej – gra symulacyjna.

14:00-14:30 Budowanie komunikacji z inwestorami krajowymi i zagranicznymi.

14:30-15:00 Jak współpracować, aby zwiększyć szansę oferty gminy, powiatu oferty na sukces? – dyskusja moderowana.

* Możliwość zamówienia ciepłego posiłku (lunch) za dodatkową opłatą: 25zł

KORZYŚCI:

- Poznanie metod efektywnego podejścia do marketingu terytorialnego.
- Nabycie umiejętności korzystania z gotowych rozwiązań promocji, które można użyć w komunikacji z inwestorem, turystami.
- Aktualizacja wiedzy i doświadczenia w zakresie planowania oraz zarządzania działaniami promocyjnymi i SoMe.
- Zapoznanie się z instrumentami budowania produktów turystycznych i ofert dla inwestorów krajowych i zagranicznych.

PROWADZĄCY:

Agnieszka Smreczyńska-Gąbka (l. 40), ekspert ds. planowania strategicznego rozwoju i ZZL.

17 lat doświadczenia zawodowego w biznesie i współpracy z JST (w tym: opracowanie wielu modeli biznesowych, strategii rozwoju, strategii marki, analiz popytu i konkurencyjności, planów rozwoju eksportu). Koordynator regionalnych kampanii promocyjnych, wydarzeń biznesowych i samorządowych.

Od 10 lat zarządza przedsiębiorstwem ESSE, współpracując z ekspertami w kraju i zagranicą oraz izbami branżowymi. Założyciel i prezes spółki akcyjnej Motor Lublin S.A. (w 2010 roku). Prezes Fundacji Promocji Gospodarczej 2011-2019. Od 5 lat członek Rady Nadzorczej dużej spółki budowlanej (2014-2017 Przewodnicząca RN, od 2017 Sekretarz RN). Od 2002 roku pracuje jako wykładowca, trener, coach (zakres: zarządzanie, planowanie strategiczne, komercjalizacja wiedzy, promocja, marketing miejsc, HR, CSR).

Absolwentka Filozofii Teoretycznej (Wydział Filozofii KUL), tytuł: mgr metodologii (1997-2002). Ukończone studia podyplomowe z: Public Relations (WSPiA, 2008) oraz Zarządzanie Zasobami Ludzkimi (WSPiA, 2017). Udział w licznych szkoleniach, konferencjach, kongresach.

Autorka publikacji biograficznych i promocyjnych: „Ze sztambucha do sztambucha – 25 lat Pontyfikatu Jana Pawła II”; „Ogród Nadziei – Polski Kandydat Pokojowej Nagrody Nobla – Ojciec Marian Żelazek”; „From Lublin Union to European Union – promocja WL w Parlamencie Europejskim”; „Człowiek i przestrzeń – Lubelskie”; „Zarażeni Wiedzą – Lubelskie”, „40 lat Mostostal Puławy S.A.”; „50 lat Mostostal Puławy S.A.”. Redaktor biuletynu „Mostpress” (2008-2018).



90 LAT IZBY RZEMIOSŁA I PRZEDSIĘBIORCZOŚCI W LUBLINIE



Rok 1918 był przełomowym momentem w historii Polski. Nie chodzi tu wyłącznie o odzyskanie niepodległości, ale i o narodziny nowoczesnego państwa, które z czasem miało stać się pełnoprawnym partnerem na arenie międzynarodowej. Lublin w 1918 roku został stolicą województwa, a zatem ważnym ośrodkiem administracji, a ponadto siedzibą przedstawicielstw służb wojskowych, szkolnych czy kolejnictwa. Nie, wtedy nie był piękny, wymagał systematycznych porządków, ale świeżo odzyskana niezależność zaowocowała niesamowitą aktywnością mieszkańców, dzięki czemu miasto zaczęło żyć na nowo.

Brakowało niemal wszystkiego. Wodociągi były w opłakanym stanie, a do

tego znajdowały się w rękach prywatnych, gazownia i rzeźnia przedstawiały sobą raczej nędzny obraz. Komunikacja i kanalizacja były natomiast cichym marzeniem lublinian. Brakowało szkół, nowoczesnych szpitali, budynków użyteczności publicznej, mieszkań, elektryczności. Nadszedł jednak czas dobrych zmian, decyzje, jakie wówczas podjęto, sprawiły, że Lublin zaczął odradzać się, pięknieć, funkcjonować w powojennej rzeczywistości. Rosły więc nowe budowle i domy, uruchomiono elektrownię miejską, powstawały nowe drogi i mosty. Plany były dziełem inżynierów, reszta – dziełem rąk rzemieślników, którzy od setek lat współtworzyli to miasto, stanowiąc jego kręgosłup.

Fachowa wiedza liczyła się od zawsze, a kto inny, niż rzemieślnicy, mógł ją wówczas dać? W okresie zaborów, mimo zapaści, cechy były ostoją polskości i przekazywanych z dziada – pradziada tradycji, dawały poczucie więzi ze społeczeństwem i utraconą wolnością. Rzemiosło doświadczyło historycznych zawieruch, ale, co najważniejsze, nigdy nie porzuciło swoich podstawowych zasad. Tworząc wspólnotę, opartą na hierarchii i etosie pracy, trwało pomimo wszystko. Okres rozbiorów różnicował dawną Polskę pod względem rozwoju gospodarczego, dlatego też tak ważna była obecność w wielu rejonach zakładów rzemieślniczych, na których opierał się codzienny byt mieszkańców. Nie

inaczej było w Lublinie, gdzie do dziś mamy namacalne, nieme świadectwo rzemieślniczej pracy – gmach Poczty Głównej, dawnej Izby Skarbowej przy ul. Spokojnej, Dom Żołnierza czy przebudowany w dwudziestolecie międzywojennym dworzec kolejowy.

Rzemiosło nie ograniczało się wyłącznie do zawodów budowlanych, wśród których wyróżnić można kamieniarzy, garncarzy, studniarzy, szklarzy czy sztukatorów. Byli i grzebieniarze, koszykarze, cieśle, bandażownicy, czapnicy, powroźnicy, krawcy, brązownicy, ślusarze, grawerzy, optycy, jubilerzy, cukiernicy, piernikarze, wędliniarze, białoskórnicy, cholewkarze, rymarze, siodlarze, fryzjerzy i perukarze. Nie sposób wymienić wszystkie zawody!

Poszczególne zawody skupiały się w cechach branżowych. Dotyczyło to nie tylko Lublina, ale i miast powiatowych, takich jak Biała Podlaska, Biłgoraj, Chełm, Garwolin, Hrubieszów, Janów Lubelski, Konstantynów, Krasnystaw, Lubartów, Łuków, Puławy, Radzyń Podlaski, Siedlce, Sokołów Podlaski, Tomaszów Lubelskich, Węgrów, Włodawa i Zamość. Nie zapominajmy, że województwo lubelskie przed wybuchem II wojny światowej miało zupełnie odmienne granice od obecnych. Rzemiosło było rozsiane po całym regionie w zasadzie równomiernie, ale kilka zawodów wyróżniało się ponad miarę, posiadając zasłużoną renomę na terenie całego kraju. Dotyczyło to między innymi garncarzy z Pawłowa (powiat chełmski), Urzędowa (powiat janowski) czy Baranowa (powiat puławski). Nie mniej słynęli ze swoich wyrobów koszykarze z Nałęczowa i Włodawy, albo nałęczowscy rzeźbiarze w drewnie. Najlepsi grzebieniarze mieszkali w Kraśniku, a kuśnierze w Kurowie, Garwolinie i Sokołowie Podlaskim. Do powroźników jeździło się do Końskowoli, a do białoskórników – do Węgrowa. Garbarstwo było domeną mieszkańców Międzyrzecza, Żelechowa i Łaskarzewa, Węgrowa i Ostrowa Siedleckiego.

Nikt nie miał też problemu z naprawą butów, bo szewców było ponad 5000! Krawców też nie mało, ponad 4000. Wśród najliczniej reprezentowanych rzemiosł uplasowali się też kowale, stolarze, wędliniarze i piekarze. Dziś to zawody rzadkie, określane niekiedy mianem ginących, ale jakże obecne w świadomości społecznej.

Organizacje cechowe nie były jednakże na tyle silne, aby móc w pełni reprezentować interesy rzemiosła na

poziomie regionalnym i krajowym. Izby rzemieślnicze zostały powołane do życia na podstawie Prawa przemysłowego z dnia 7 czerwca 1927 roku. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z grudnia tego roku przewidywało utworzenie 17 izb rzemieślniczych, które zasięgiem swojej działalności obejmowały obszary poszczególnych województw. Ich podstawowym zadaniem była stała reprezentacja interesów zawodowych rzemiosła. Szczególny nacisk położono na współdziałanie z władzami państwowymi w zakresie udzielania informacji oraz opinii o rzemiośle, przedstawianie wniosków oraz propozycji, zbieranie danych statystycznych, a także regulowanie spraw z zakresu edukacji zawodowej, przeprowadzanie egzaminów czeladniczych i mistrzowskich itp.

Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie otrzymała swój pierwszy statut na mocy rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7 lipca 1928 roku. W oparciu o jego zapisy ówczesny wojewoda lubelski, Antoni Remiszewski, wyznaczył termin pierwszych wyborów do władz instytucji na dzień 9 czerwca 1929 roku. Nie doszły one jednak do skutku i dopiero na podstawie porozumienia pomiędzy poszczególnymi obszarami wyborczymi wyłoniono listę kandydatów. Zarząd Izby został wybrany na pierwszym posiedzeniu delegatów 29 września 1929 roku. Pierwszym prezydentem, a następnie prezesem, został Michał Chodorowski, mistrz murarski z Lublina. Jako jego zastępcę powołano Józefa Zygiela – lubelskiego mistrza krawieckiego. W skład zarządu weszli ponadto Władysław Adamkiewicz – lublinianin, mistrz stolarski, Leon Bombol – ślusarz z Chełma i Mojżesz Aron Lew – lubelski kapelusznik. Sekretarzem, a potem wieloletnim dyrektorem (do kwietnia 1939 roku) został Cecylian Płasiński, ceniony działacz na rzecz rzemiosła..

Oficjalnie biuro Izby rozpoczęło swoją działalność 1 grudnia 1929 roku. 10 lat później wybuchła II wojna światowa, a wraz z wojną ustała działalność samorządowa instytucji. Nie oznacza to, że całkowicie zrezygnowano z działalności na rzecz rzemiosła. Decyzją okupanta biura izb zostały połączone w jeden organizm z Izłą Przemysłowo-Handlową, którą kierował komisarz z niemieckiego nadania. Już kilka dni po wyzwoleniu Lublina Izba wznowiła swoją dzia-

łalność w oparciu o zasady sprzed września 1939 roku. 1 sierpnia 1944 roku, dzięki staraniom lubelskich rzemieślników, miało miejsce pierwsze organizacyjne zebranie rzemiosła przy ul. Złotej 2, gdzie cechy miały wówczas swoją siedzibę. Wtedy to dokonano wyboru do tzw. Tymczasowej Rady Rzemiosła. Prezesem ponownie został Michał Chodorowski, a na jego zastępcę wybrano Bolesława Maińskiego – mistrza fryzjerskiego. W skład Zarządu weszli też Franciszek Grudzień – szewc, Jan Wojciechowski – mistrz stolarski oraz Józef Rozmus – mistrz cukiernictwa.

W codziennej działalności instytucja opierała się na przedwojennych zasadach, wynikających z ustawy o izbach rzemieślniczych z 1939 roku oraz statucie z 1933 roku. Wystąpiono jednakże do władz PKWN z obszernym memoriałem, na podstawie którego 20 września 1944 roku Izba Rzemieślnicza w Lublinie została uznana za organizację samorządu gospodarczego i przedstawiciela rzemiosła. PKWN potwierdził również dokonany przez rzemiosło wybór członków Zarządu i dyrektora.

Zanim jednakże nadszedł rok 1939, który nie tylko wniósł w codzienne życie wojenną zawieruchę i zapoczątkował szereg zmian, rzemiosło w dobie dwudziestolecia wojennego stanowiło istotny element odradzającego się gospodarczo i kulturowo kraju. Czasy wielkiego kryzysu nie przyniosły aż tak katastrofalnych skutków, jak dla przemysłu. Rzemiosło wyszło z niego obronną ręką, co było podyktowane tym, że rzemieślnicy wykazywali niezwykłą łatwość przystosowywania się do zmiennej koniunktury. Zakłady, z wyjątkiem tych największych, nie produkowały znacznych zapasów dóbr, ograniczając swoje możliwości do bieżącego zapotrzebowania. Ponadto w okresie niskiego popytu lub jego całkowitego braku, zanikało owo zapotrzebowanie na nowe dobra, ludność ograniczała się do napraw, co nadal dawało rzemiosłu możliwość zarobkowania, mimo że na mniejszą skalę. Właściciele zakładów, bardzo często rzemieślnicy z pokolenia na pokolenie, w takich momentach potrafili samoistnie obniżyć poziom swojego życia, uparcie starając się przetrwać czasy kryzysu. Minimalizowano koszty, nie zatrudniano zbyt dużo personelu, skupiając się wyłącznie na wykorzystywaniu pracowników z obrębu rodziny. Więzy rodzinne i podtrzymywanie tradycji pozytywnie wpłynęły na trwałość zakładów.

Duży wpływ na rozwój rzemiosła miało też ustawodawstwo, rygorystycznie narzucające obligatoryjne warunki, jakie musiał spełnić kandydat na rzemieślnika. W latach międzywojnia wprowadzony został przymus wykazania się dowodem uzdolnienia zawodowego. Było to pozorny parasol ochronny przed osobami z brakiem kwalifikacji. Faktycznie eliminowano nielegalne prowadzenie działalności i niezdrową konkurencję, aby rzemiosło mogło nadal być symbolem fachowości i wiedzy zawodowej.

Na terenie województwa lubelskiego rzemiosło skupiało się w cechach oraz różnych towarzystwach rzemieślniczych, jakie działały w oparciu o ogólne przepisy dotyczące stowarzyszeń. Z reguły członek cechu był równocześnie członkiem jakiegoś towarzystwa i na odwrót. Starsi cechów piastowali urzędy członków zarządu towarzystw, czasami organizowano wręcz wspólne sekretariaty i siedzibę dla struktur rzemiosła danej miejscowości. W latach międzywojennych w okręgu Izby Rzemieślniczej w Lublinie istniały około 192 cechy, w tym zdecydowaną większość stanowiły cechy chrześcijańskie. Pod względem liczebnym niewiele mniej było cechów żydowskich, a jedynie dwa mieszane.

Mocny filar rzemiosła stanowili fryzjerzy i branża budowlana, te grupy zawodowe wykazywały największe tendencje organizacyjne, czego nie można powiedzieć o zawodach z grupy włókienniczej czy drzewnej. Ten okres to dobry czas dla rozwoju organizacyjnego, bowiem przed rokiem 1918 istniało zaledwie 41 cechów chrześcijańskich, a w latach 1918-1927 powstało ich aż 51. Do Izby należały zarówno te stare organizacje, takie jak Cech Mistrzów Murarskich, który powstał jeszcze w XVI wieku, tak samo jak Cech Krawców, jak i nowe, a chociażby Lubelski Cech Malarzy, Lubelski Cech Szczotkarzy czy Cech Stolarzy, Cieśli i Kołodziejów z Radzyna Podlaskiego. Izba skupiała wokół siebie także cechy żydowskie – Lubelski Cech Złotniczo-jubilersko-grawersko-brązowniczy albo Cech Blacharzy, Ślusarzy i Kowali z Chełma. Nie sposób jest tu wymienić wszystkie organizacje...

Działalność statutowa przejawiała się także w działalności na rzecz rozwoju szkolnictwa zawodowego. Szkoły rzemieślnicze, a było ich w województwie lubelskim aż 14, cieszyły się dużym powodzeniem dając pewność zatrudnienia. Były szkoły męskie, były szkoły żeńskie. Na terenie Lublina

funkcjonowała Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa im. S. Syroczyńskiego przy ul. Leszczyńskiego (męska) oraz dwie żeńskie – Państwowa Szkoła Przemysłowo-Handlowa na Żmigrodzie oraz Szkoła Gospodarczo-Zawodowa św. Kazimierza przy Chmielnej. Tu uczono krawiectwa i zawodów bieliźniarskich, jak również gospodarstwa domowego. Nauka trwała trzy lata, a przyjmowano do tej placówki dziewczęta po ukończeniu przez nie 5 klas szkoły powszechnej.

Nauka w szkołach i jednocześnie terminowanie u mistrza danego zawodu trwało trzy lata, stąd też dużym powodzeniem cieszyły się krótkie w porównaniu z tym okresem kursy zawodowe, w szczególności kroju i szycia dla dziewcząt, a dla chłopców – kursy murarskie, dla cieśli i brukarzy, co związane było z nieustannym zapotrzebowaniem w tych gałęziach przemysłu i gospodarki krajowej.

Czy to rzeczywiście był tak bardzo inny Lublin? Czy to rzeczywiście był tak bardzo inny świat, o którym można myśleć jedynie z nostalgią? Nie. Ale to temat na zupełnie inną opowieść.

Magdalena Zabłocka
Izba Rzemiosła
i Przedsiębiorczości w Lublinie





LUBELSKI KLUB BIZNESU NAGRODZIŁ

Za nami Gala Finałowa Programu Promocji Firm i Gmin BUSINESS EXCELLENCE 2019, podczas której poznaliśmy przedsiębiorstwa oraz samorządy, w sposób szczególnie wyróżniające się na mapie Lubelszczyzny.

W tym roku odbyła się:

XIV Edycja Programu Promocji Firm

VIII Edycja Programu Promocji Gmin

Program umożliwia Laureatom prezentację osiągnięć zarówno w otoczeniu lokalnym, jak i podczas międzynarodowych imprez. Tym samym ułatwia identyfikację zwycięskich firm i gmin, wyróżniających się najwyższą jakością i rzetelnością.

Program Promocji Firm i Gmin BUSINESS EXCELLENCE ma na celu identyfikację i promocję przedsiębiorstw i samorządów wyróżniających się na niwie innowacyjności, ukierunkowanych na realizację zasad społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR) oraz odnoszących sukcesy w zakresie eksportu.

W trakcie trwania procesu weryfikacyjnego firmy i gminy zostały poddane szczegółowej analizie na wielu płaszczyznach. Obok prezentowanych wyników finansowych, szczególną uwagę zwrócono na innowacyjność, dbałość o ochronę środowiska, relacje z pracownikami, odpowiedzialność

społeczną (CSR), a także na obecność na rynkach zagranicznych. Oceny dokonała Komisja i Kapituła Programu, złożona z przedstawicieli instytucji finansowych, samorządowych i naukowych będących wybitnymi specjalistami w swoich dziedzinach – powiedziała Agnieszka Gąsior-Mazur, prezes LKB.

Wśród laureatów XIV edycji Programu Promocji Firm znaleźli się w kategorii FIRMA MIKRO: Krystian Sp. z o.o. (właściciel marki SlimLed) – laureat w kategorii przedsiębiorstwo innowacyjne. Royal Chocolate – wyróżnienie w kategorii inwestor regionalny. Institute of Biofeedback and Noo-psychosomatic – wyróżnienie w kategorii przedsiębiorstwo innowacyjne. W kategorii MAŁA FIRMA: Lovea Sp. z o.o. Sp. K. – wyróżnienie w kategorii przedsiębiorstwo odpowiedzialne społecznie. W kategorii ŚREDNIA FIRMA: CEWAR Sp. z o.o. Sp. K. – laureat w kategorii inwestor regionalny. BH Meble Sp. z o.o. Sp. K. – laureat w kategorii przedsiębiorstwo odpowiedzialne społecznie. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piaskach – laureat w kategorii przedsiębiorstwo innowacyjne. Zakład Produkcyjna Handlowy Stanisław Krzaczek – laureat w kategorii eksporter i promotor regionu za granicą. W kategorii DUŻA FIRMA: ABM

Greiffenberger Polska Sp. z o.o. – laureat w kategorii eksporter i promotor regionu za granicą. ROZTOCZE Zakład Usługowo-Produkcyjny Roman Rak – laureat w kategorii przedsiębiorstwo odpowiedzialne społecznie. Nagroda Specjalna : BSafer (start-up) – nagroda specjalna „Pomysł na Biznes”.

VIII Edycja Programu Promocji Gmin W kategorii GMINA WIEJSKA DO 10 000 mieszkańców Gmina Boraki – laureat w kategorii gmina proobywatelska. Gmina Cyców – laureat w kategorii ekogmina Gmina Głusk – laureat w kategorii gmina proinwestycyjna W kategorii GMINA MIEJSKA powyżej 10 000 mieszkańców Gmina Międzyrzec Podlaski – laureat w kategorii ekogmina Gmina Wólka Lubelska – laureat w kategorii gmina proinwestycyjna Gmina Puławy – laureat w kategorii gmina proobywatelska W kategorii GMINA MIEJSKO-WIEJSKA: Gmina Józefów nad Wisłą – laureat w kategorii gmina proobywatelska. W kategorii GMINA WIEJSKA: Miasto Tomaszów Lubelski – laureat w kategorii gmina proobywatelska. Miasto Świdnik – laureat w kategorii smart gmina. Miasto Zamość – laureat w kategorii gmina proinwestycyjna.

Ks, fot archiwum LKB

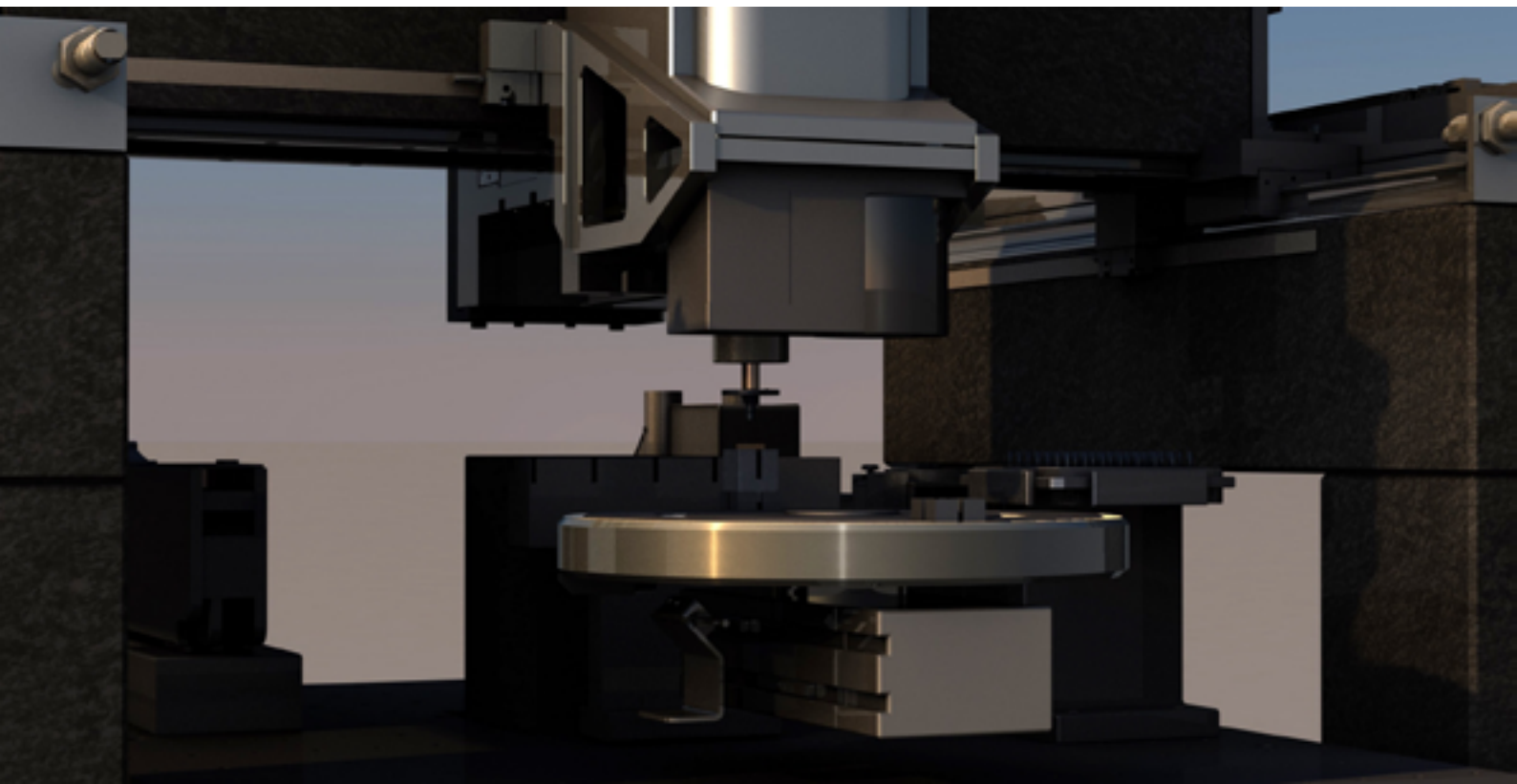
W 5 NA 6 REGIONACH WZROŚNIE ZATRUDNIENIE W EFEKCIE AUTOMATYZACJI

Największe wzrosty zatrudnienia w wyniku automatyzacji procesów czekają firmy zlokalizowane w Polsce wschodniej – 21% prognozuje zwiększenie liczby pracowników w ciągu dwóch lat. Największych redukcji można się spodziewać w Polsce południowo-zachodniej (10%) i północnej (10%). Biorąc pod uwagę wielkość firmy najwięcej nowych pracowników będą poszukiwać duże przedsiębior-

stwa (16%) i jednocześnie to również one spodziewają się największych redukcji w wyniku cyfryzacji (10%). Dowiedz się więcej z analizy przygotowanej przez ManpowerGroup.

W 5 z 6 przeanalizowanych przez ManpowerGroup regionów Polski więcej pracodawców planuje powiększać niż redukować etaty w wyniku automatyzacji procesów. Najlepsze perspektywy zatrudnienia czekają

na mieszkańców Polski wschodniej, gdzie 21% pracodawców planuje w wyniku cyfryzacji rekrutować nowych pracowników, jednocześnie tylko 4% firm myśli o redukcji zatrudnienia. Znacznych zmian można się spodziewać w Polsce północno-zachodniej – 15% firm zwiększy liczbę pracowników, a 8% zmniejszy ją w efekcie cyfryzacji. W południowo-zachodniej i południowej części kraju powiększać



swoje zespoły będzie odpowiednio po 12% firm, cięcia etatów przewiduje odpowiednio 10% i 8% przedsiębiorstw. Jedynie na północy tyle samo pracodawców prognozuje wzrost i spadek zatrudnienia – po 10%.

– Różnice w regionach dotyczące wzrostów i spadków zatrudnienia w wyniku automatyzacji to efekt między innymi uprzemysłowienia danego regionu, ponieważ to właśnie ten sektor w największym stopniu jest poddawany automatyzacji procesów. Najwyższe wskazania dotyczące wzrostów zatrudnienia odnotowano na wschodzie, gdzie uprzemysłowienie dopiero rośnie, a dzięki dostępności pracowników firmy mogą sobie jeszcze pozwolić na stosowanie takich rozwiązań, które wymagają działań manualnych człowieka. W Polsce południowo-zachodniej i północnej, czyli regionach, gdzie bezrobocie jest bardzo niskie a co za tym idzie bardzo mała dostępność nowych pracowników, organizacje muszą inwestować w takie rozwiązania, które pozwolą na zwiększanie wydajności i efektywności produkcji oraz rozwój skali produkcji przy dużych trudnościach w zwiększaniu zatrudnienia – mówi Kamil Sadowniczyk, dyrektor w Manpower. – Mówiąc o spadkach zatrudnienia w wyniku automatyzacji eliminowane będą te stanowiska, które są związane z czynnościami prostymi, powtarzal-

nymi, najmniej skomplikowanymi. Ich miejsce zastąpią stanowiska pracy bardziej wykwalifikowane, związane z budową maszyn, montażem czy serwisowaniem, usprawnianiem automatyzacji. W efekcie bilans wdrożenia rozwiązań zautomatyzowanych będzie dodatni, ponieważ przeważają firmy przewidujące wzrost zatrudnienia nad planującymi redukcję stanu osobowego – dodaje ekspert.

Wiele firm nadal nie ma świadomości, jakie zmiany automatyzacja procesów spowoduje w ich organizacjach w ciągu najbliższych dwóch lat. Najwięcej takich przedsiębiorstw znajduje się w Polsce centralnej (10%), wschodniej (6%) i południowo-zachodniej (6%). Dla porównania w ujęciu ogólnopolskim to 6% firm, a w ujęciu globalnym – 4%.

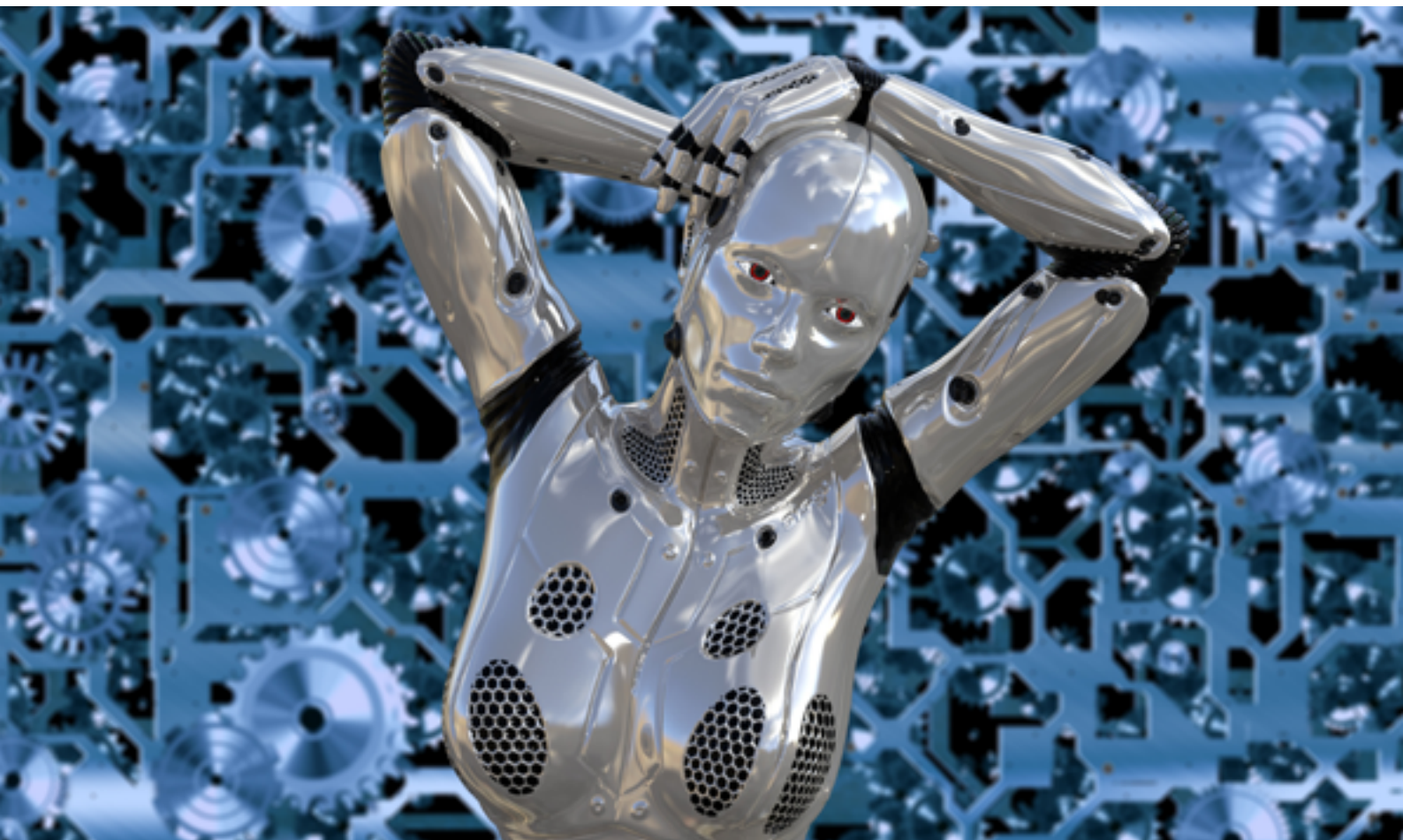
– Nadal istnieją procesy, gdzie koszty pracy nie są jeszcze na tyle wysokie, aby opłaciło się firmie zainwestować w automatyzację. Z drugiej strony Polska nie jest jeszcze tak dojrzałym rynkiem jak Europa Zachodnia. Nie wszystkie organizacje wiedzą, jak z wykorzystaniem technologii mogą poprawić swoją efektywność i polskie firmy nadal się tego uczą. Międzynarodowe korporacje przynoszą tę wiedzę z Zachodu, wdrażają gotowe linie produkcyjne, usprawniają procesy. Między innymi z tego powodu to duże firmy będą się chętniej auto-

matyzować, ponieważ aby inwestycja w nowoczesne rozwiązania się opłacała organizacja musi realizować produkcję na szerszą skalę i w długich seriach niewymagających częstego przezbierania, czyszczenia i ustawiania maszyn, co generuje wysokie koszty w procesach zautomatyzowanych – wyjaśnia Kamil Sadowniczyk.

Analizując dane w podziale na wielkość przedsiębiorstwa największe wzrosty zatrudnienia w wyniku cyfryzacji czekają duże organizacje (zatrudniające powyżej 250 osób), gdzie 16% firm chce powiększać swoje zespoły, jednocześnie 10% chce je redukować. W średnich organizacjach 13% chce zwiększać, a 6% zmniejszać liczbę pracowników, natomiast w małych to odpowiednio 11% i 6%.

Badaniem ManpowerGroup objęto 19417 pracodawców z 6 sektorów rynku z 44 krajów, w tym 301 z Polski. Pracodawcy zapytani byli o wpływ automatyzacji na poziom zatrudnienia w ich firmach w ciągu najbliższych dwóch lat, branże, w stosunku o do których przewidują oni największy wzrost zatrudnienia oraz o wdrażane strategie zarządzania talentami w celu utworzenia przyszłej kadry pracowniczej. Więcej informacji na temat raportu dostępnych jest na stronie www.manpowergroup.pl w zakładce Raporty rynku pracy.

ManpowerGroup



WSPIERAMY ZDROWY STYL ŻYCIA

Waldemar Gawłowski, Pełnomocnik Zarządu, KGH Polska Sp. z o.o.

Twórca firmy KGH Polska Sp. z o.o., specjalizującej się w produkcji i dystrybucji najwyższej jakości soków i napojów pod markami GREAT oraz Qeency. Posiada dwudziestopięcioletnie doświadczenie w handlu zagranicznym z Azerbejdżanem, Rosją, Białorusią, Ukrainą, Węgrami, Niemcami oraz wieloma innymi krajami w tym w Azji. Od ponad dziesięciu lat współpracuje z sieciami handlowymi w zakresie produktów FMCG. Posiada wyjątkową intuicję biznesową, która przyczynia się do kreowania innowacyjnych produktów, w tym pod markami własnymi sieci handlowych. Człowiek, który swoim doświadczeniem i kompetencjami gwarantuje sukces i realizację wyznaczonych celów.

Zacznijmy od historii firmy. Skąd pomysł na KGH Polska?

Spółka KGH Polska powstała w 2013 roku. Od ponad 7 lat działa z sukcesem na rynku produktów spożywczych jako producent i dystrybutor wysokiej jakości soków i napojów. Z branżą jednak związany byłem od lat. Miałem okazję poznać funkcjonowanie podobnych podmiotów. Z czasem pojawiła się myśl, by spróbować samodzielnie, by swoje doświadczenia i przemyslenia wprowadzić w życie. Obecnie KGH Polska produkuje wysokiej jakości soki NFC z owoców, soki z ziołami, SMOOTHIE, lemoniady gazowane i bez gazu z sokiem owocowym, sok z brzozy, napoje z aloesem oraz wodę kokosową nie z koncentratu, dystrybuje kwas chlebowy. W ofercie firmy znajduje się też szeroka gama soków BIO. Produkty oferowane przez KGH



Waldemar Gawłowski, Pełnomocnik Zarządu KGH Polska odbiera nagrodę Orzeł „Wprost” 2019 Lider Regionu w Produkcji Soków i Napojów

Polska wyróżniają się wysoką jakością i prozdrowotnymi właściwościami, powstają z naturalnych składników, bez substancji konserwujących, nie zawierają syntetycznych barwników ani innych sztucznych dodatków, są wzbogacone o witaminy i mikroelementy. Oferta skierowana jest do wszystkich, a w szczególności do osób ceniących zdrowy styl życia. Najlep-

sze surowce sprowadzamy z różnych stron świata.

Sztandarowym produktem KGH Polska jest napój aloesowy...

KGH Polska jako pierwsza wprowadziła na polski rynek napój aloesowy bez dodatków konserwantów



KGH POLSKA Sp. z o.o.



GREAT



i o najwyższej zawartości aloesu, co w krótkim czasie pozwoliło nam zdobyć 80% rynku napojów aloesowych. Napoje Qeency Premium ALOE VERA posiadają wysoką zawartość aloesu - 43%. Produkowane są bez konserwantów i barwników, bez stabilizatorów, dodatkowo wzbogacone zostały o witaminę C. Napoje Qeency Premium ALOE VERA dostępne są w klasycznej postaci - ORYGINAL oraz smakowe. Gama 4 wyselekcjonowanych smaków to napoje aloesowe z zielonym jęczmieniem, matę cytrynową, ananasem oraz mango.

Właściwości napojów Qeency Premium ALOE VERA są dobroczynne – pozytywnie wpływają na organizm, łagodzą objawy zmęczenia, nawilżają i regenerują skórę, wspomagają odchudzanie, wzmacniają odporność. To doskonały napój na problemy trawienne, przynosi ulgę i wspomaga metabolizm, pomaga odzyskać siły po wysiłku fizycznym. Napoje Qeency Premium ALOE VERA produkowane przez KGH Polska to najwyższej jakości produkty, o wysokiej zawartości aloesu 43%, bez konserwantów i barwników, wzbogacone o witaminę C.

Co jeszcze znajdziemy w ofercie KGH?

Kolejnym produktem, który zyskał popularność wśród naszych klientów jest woda kokosowa QEENCY doskonale wzmacniająca odporność organizmu. Zawarta w niej naturalna witamina C pomaga w utrzymaniu prawidłowego funkcjonowania układu odpornościowego i chroni przed stresem. Spożywanie napoju korzystnie wpływa na pracę serca i układu krwionośnego, obniża ciśnienie krwi i poziom cholesterolu, ma dobroczynne działanie w schorzeniach układu nerwowego, trawiennego i moczowego. Naturalny potas znajdujący

się w wodzie kokosowej wspomaga funkcjonowanie układu nerwowego oraz mięśni. Wodzie tej przypisuje się także właściwości antybakteryjne, antywirusowe i antygrzybiczne. Woda kokosowa QEENCY idealna dla ćwiczących, dzięki właściwościom izotonicznym. Polecana osobom narażonym na duży wysiłek fizyczny czy stres. Dzięki wysokiej zawartości elektrolitów świetnie sprawdza się podczas obciążających treningów, doskonale nawadnia organizm i łagodzi przemęczenie. Woda kokosowa zawiera także enzymy pomagające regulować przemianę materii, a tym samym wspomaga procesy odchudzania. Regularne picie wody kokosowej wpływa korzystnie na funkcjonowanie całego organizmu.

Konsumenci znają z pewnością prdukowane przez KGH Polska Soki owocowe i smoothie, które znaleźć można w jednej z najbardziej popularnych w Polsce sieci handlowych....

Marka GREAT to odpowiedź firmy KGH Polska na rozwijającą się dynamicznie w Polsce kategorię napojów naturalnych i funkcjonalnych. GREAT powstają z naturalnych składników, bez substancji konserwujących, wzbogacone o witaminy i mikroelementy. KGH Polska od kilku lat pogłębia wiedzę i doskonali technologię produkcji, aby dostarczyć swoim klientom wysokiej jakości soki owocowe, smoothie owocowo-warzywne, napoje z aloesem, wodę kokosową oraz lemoniady pod marką QEENCY oraz GREAT. Wychodząc naprzeciw potrzebom konsumentów tworzy innowacyjne produkty i przygotowuje atrakcyjne kompozycje smakowe. KGH Polska kieruje swoje produkty do rodzin ceniących zdrowy styl życia.

Gdzie znajdziemy produkty KGH?

Produkty KGH Polska pod marką GREAT oraz QEENCY dostarczane są do sieci handlowych KAUFAND, AUCHAN, TESCO, E.Leclerc, IKEA, do drogerii Rossmann oraz na stacje paliw BP i Shell oraz do wielu innych punktów handlowych. Spółka z dużym powodzeniem produkuje również marki własne dla sieci handlowej Biedronka (Jeronimo Martins) pod nazwą Vitabella, VITAL FRESCH i RIVIVA oraz marki własne dla sieci AUCHAN i COSTA COFFEE a także dla sieci aptek PRIMA ZDROWIE.

Jak udaje się utrzymać wysoką jakość produktów KGH Polska?

KGH Polska nieustannie wprowadza nowe, innowacyjne produkty - soki i napoje, w tym celu na bieżąco monitoruje rynek soków i napojów, prowadzi badania w akredytowanych laboratoriach, współpracuje z naukowcami, dietetykami i technologami oraz Stowarzyszeniem Krajowa Unia Producentów Soków. Swoje produkty jesteśmy gotowi dostarczać na rynki całego świata. Zapraszamy na naszą stronę internetową www.kghpolska.pl/en/ Wysoka jakość naszych produktów została doceniona w wielu branżowych i prestiżowych konkursach – „NAJLEPSZY PRODUKT”, „Konsumencki Lider Jakości – Debiut roku 2013”, „Złota siódemka branży spożywczej”, „Certyfikat Dobry Produkt 2018”, „Jakość Roku Nominacja”, „Najlepszy Produkt – Wybór konsumentów 2019”, „WIKTORIA – Znak Jakości Przedsiębiorców 2018”, „Laur Eksperta 2019” oraz bardzo ważna i prestiżowa nominacja „TERAZ POLSKA”.

Dziękuję za rozmowę i życzę kolejnych sukcesów.

QEENCY



LUBELSKI ORZEŁ BIZNESU 2018

„Lubelski Orzeł Biznesu” Pracodawców Ziemi Lubelskiej to prestiżowa nagroda przyznawana nieprzerwanie od 16 lat w najbardziej strategicznych dziedzinach lubelskiej gospodarki, ze szczególnym uwzględnieniem stymulowania pozytywnego współzawodnictwa w doskonaleniu produkcji, wprowadzaniu innowacji, podnoszeniu jakości świadczonych usług oraz działalności na rzecz regionu. Pierwsza edycja Konkursu Lubelskiego Orła Biznesu została zorganizowana w 2003 roku. Pomysłodawcą wydarzenia był Zbigniew Kmicic, ówczesny Prezes Związku Pracodawców.

Jestem niesamowicie wdzięczny za możliwość, rozwijania i kontynuowania tego konkursu. Wyróżnianie firm z województwa lubelskiego to pośrednie przyczynianie się do rozwoju lubelskiej gospodarki. Przedsiębiorstwa, dzięki otrzymanej nagrodzie zwiększają swój prestiż i rozpoznawalność, dzięki czemu stają się godnymi partnerami we współpracy zagranicznej. powiedział dr Mariusz Filipek, prezes Pracodawców Ziemi Lubelskiej.

Uwzględniając nowe paradygmaty w ekonomii oraz nowoczesne trendy w zarządzaniu, w najbliższych latach przewagę konkurencyjną osiągną te firmy i regiony, które będą w stanie wygenerować wartość dodaną w postaci umiejętnego zidentyfikowania, wykreowania i wykorzystania kapitału w wymiarze społecznym, ekonomicznym i kulturowym – dodaje dr hab. inż. Artur Paździor, prof. Politechniki Lubelskiej – Chcemy, żeby tego typu podmiotów w naszym regionie było jak najwięcej.

Tegoroczna edycja była wyjątkowa, ponieważ została powołana nowa, niezależna Kapituła Lubelskiego Orła

Biznesu, w skład której weszły znane osobistości życia społecznego, gospodarczego, naukowego, samorządowego oraz przedstawiciele mediów. Dodatkowo po raz pierwszy od lat, udział w Konkursie był całkowicie bezpłatny. Zgłoszenia firm mogły również dokonywać osoby trzecie.

Podczas XVI edycji Lubelskiego Orła Biznesu wyróżniono laureatów w następujących kategoriach:

1. PRZEDSIĘBIORSTWO MIKRO – GOSPODARSTWO ROLNE
Gospodarstwo Rolne Produkcyjno-Nasienne Władysław Brzozowski
2. PRZEDSIĘBIORSTWO MIKRO – FIRMA RODZINNA
Gospodarstwo Pasieczne „MIODEK” Grzegorz Jasina
3. PRZEDSIĘBIORSTWO MIKRO – FIRMA INNOWACYJNA
Active Line Marcin Taczański
4. PRZEDSIĘBIORSTWO MIKRO – GENERALNY WYKONAWCA
Styl-Bud s.c. Surowiec Piotr Sagan Dorota
5. PRZEDSIĘBIORSTWO MAŁE – INWESTOR
PPH ORION Edward Leńczuk
6. PRZEDSIĘBIORSTWO MAŁE – EKSPORTER
LCM Sp. z o.o.
7. PRZEDSIĘBIORSTWO MAŁE – FIRMA INNOWACYJNA
Laboratoria Natury Sp. z o.o.
8. PRZEDSIĘBIORSTWO ŚREDNIE – INWESTOR
Intrograf Lublin SA
9. PRZEDSIĘBIORSTWO ŚREDNIE – FIRMA INNOWACYJNA
R&D Centre Inventor Sp. z o.o.
10. PRZEDSIĘBIORSTWO DUŻE – EKSPORTER
ALIPLAST Sp. z o.o.
11. PRZEDSIĘBIORSTWO



DUŻE – FIRMA RODZINNA
SIPMA SA

12. OSOBOWIŚĆ ROKU WSPIERAJĄCA BIZNES

Prof. dr hab. inż. Włodzimierz Sitko

13. INSTYTUCJA WSPIERAJĄCA BIZNES

Biłgorajska Agencja Rozwoju Regionalnego SA

Dodatkowo przyznano medale Pracodawców Ziemi Lubelskiego dla:

1. PETRODOM PALIWA Sp. z o.o.
2. ks. Rafał Pastwa

Oprócz ogromnej satysfakcji i radości, która jest wynikiem otrzymania tej nagrody, jest to dla nas dowód na to, że to co robimy, robimy dobrze, że idziemy w dobrym kierunku. Jestem przekonany, że teraz poszybujemy z orłem jeszcze wyżej – Marcin Taczański Active Line.

Jestem bardzo szczęśliwy, że pasja jest moją pracą. Codziennie wykonuję szereg zadań, aby pszczoły tworząc miód zapewniały również równowagę w ekosystemie. Te działania nie mogłyby być realizowane, dzięki pasiece wędrownej i współpracy naukowej. Jestem przekonany, że nagroda Orła Biznesu przyczyni się do zwiększenia świadomości konieczności dbania i szanowania lubelskiego rolnictwa. - Gospodarstwo Pasieczne MIODEK Grzegorz Jasina.

Dla LCM nagroda Orła Biznesu w kategorii przedsiębiorstwo małe – eksporter to nagroda szczególna wśród tych, które otrzymaliśmy do tej pory. Docenione zostały nasze działania i usługi na rynkach europejskich. - Sylwester Dudzik, prezes zarządu LCM sp. z o.o.

m.t., fot. archiwum
Pracodawcy Ziemi Lubelskiej



LCM

RACK STORAGE SYSTEMS

LIDER MONTAŻU REGAŁÓW MAGAZYNOWYCH

CO NAS WYRÓŻNIA:

- terminowość
- przystępna cena
- jakość montażu

DYSPONUJEMY:

- własnymi wyspecjalizowanymi ekipami
- nowoczesnym parkiem narzędziowym i transportowym
- wiedzą i potencjałem niezbędnym do realizacji najtrudniejszych zadań

KONTAKT:

LCM sp. z o.o.
Al. Jana Pawła II 25
00-854 Warszawa
biuro
tel. (+48)728205502
e-mail : biuro@lcm.eu



NAUKOWCY Z POLITECHNIKI LUBELSKIEJ WRÓCILI Z WYPRAWY DO CENTRALNEJ AZJI. PRZYWIEZLI TRÓJWYMIAROWE SKANY ZABYTKOWYCH OBIEKTÓW I EKSPONATÓW

Obrazy na kamieniach, rzeźba Buddy, budynki kultury islamskiej, a nawet stroje władców XIX-wiecznych państw-CHANATÓW. Ich skany przywieźli ze sobą pracownicy Instytutu Informatyki prof. Jerzy Montusiewicz, dr inż. Marek Miłosz i dr inż. Jacek Kęsik, którzy dwa tygodnie spędzili w centralnej Azji – prowadzili badania, mieli zajęcia ze studentami oraz uczestniczyli w seminariach i konferencji. Na wyjazd zabrali ze sobą ponad 25 kg specjalistycznego sprzętu, m.in. skanery 3D, laptopy o dużych mocach obliczeniowych, kamery i sprzęt fotograficzny.

– Nasze zadanie polegało na trójwymiarowym skanowaniu obiektów muzealnych i archeologicznych. Jest to szczególnie ważne do rekonstrukcji uszkodzonych lub zniszczonych obiektów zabytkowych. Każdy fragment obiektu skanuje się, a potem

dokonuje wirtualnego połączenia. W ten sposób można wykonać cyfrową kopię, a dodatkowo zrekonstruować brakujące elementy i w pełni odtworzyć cały obiekt – podsumowuje prof. Jerzy Montusiewicz z Instytutu Informatyki.

Skanowanie 3D jest istotnym narzędziem w badaniu i przybliżaniu dziedzictwa kulturalnego. W czasie ekspedycji naukowcy wykonali wiele niepowtarzalnych trójwymiarowych skanów.

W Kirgistanie digitalizowali rysunki naskalne w muzeum „Petroglyphs of Cholpon-Ata” nad jeziorem Issyk Kul, a także wieżę-minaret Burana oraz wolno stojące kamienne rzeźby.

W Narodowym Muzeum Historii Uzbekistanu wykonali 32 skany 3D. Jednym z najciekawszych muzealnych eksponatów jest datowana na I-III w. świetnie zachowana kamienna rzeźba

przedstawiająca Buddę w otoczeniu modlących się mnichów. Najstarszy skanowany artefakt (naczynie gliniane) miał około 7 tysięcy lat.

W Samarkandzie skanowali ozdoby części sufitowych absyd, wnęk i dolnych części kopuł budynków kultury islamskiej, zwanych stalaktytami. Znajdują się one w medresach Sher-Dor oraz Ulug Bega w Registanie.

Natomiast w State Unified Historical-Architectural and Art Museum-Reserve digitalizowali XIX-wieczną szatę, turban oraz obuwie należące do Emira Buchary. – Ich skanowanie było wyjątkowym i eksperymentalnym przedsięwzięciem z uwagi na materiały, które posłużyły do ich wykonania. Szacuje się, że złota nić wykorzystana w stroju waży ponad 2,5 kg, a srebrna znacznie więcej – mówi dr inż. Marek Miłosz z Instytutu Informatyki.



XIII OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ NALEWEK

W tym roku 110 nalewek oceniane było w kategoriach: nalewka słodka lub nalewka wytrawna.

Grand Prix za najlepszą liczbę punktów zdobył Mateusz Nowak za pigwowca staropolskiego.

W kategorii nalewka wytrawna zwycięzcami zostali Iwona i Marek Skowronek za nalewkę z rokitnika.

II miejsce zajął Edward Derkacz za nalewkę smorodininową, a III miejsce ubiegłoroczny triumfator Marek Dyrka za cytryńca chińskiego.

W kategorii nalewka słodka zwyciężył Wojciech Suchanek za nalewkę wiśniową z miętą.

II miejsce zajął Edward Derkacz za nalewkę malinową.

III Wojciech Goldsztejn za czarną porzeczkę.

Turniej obfitował w bogaty program artystyczny. W dworskich ogrodach odbył się pokaz mody, wystąpił zespół regionalny „Andrzejkowe Nutki” z Radecknicy, a gwiazdą wieczoru był Wojciech Cugowski i Teksasy. Po ogłoszeniu wyników goście biesiadowali przy muzyce tanecznej.

fot. Monika Gajek



WYSTAWY

W CENTRUM SPOTKANIA KULTUR

31 MAJ — 31 SIE 2019

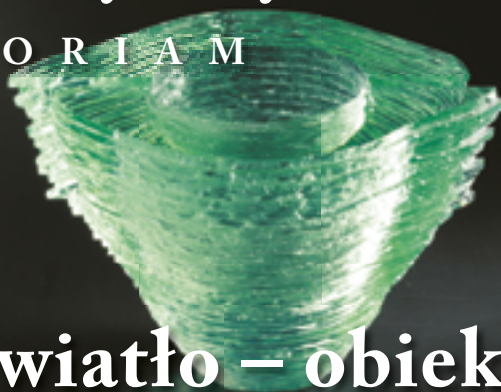
prze—
strzenie

WYSTAWA GRAFIK WARSZTATOWYCH

alter—
natywne

Ireneusz Wydrzyński

I N M E M O R I A M



Światło – obiekty szklane

WSTĘP WOLNY

wtorek—sobota | 12:00—18:00